Nr. 255 We Lwowie Czwartek dnia 14 Września 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 59 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonii, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Poszukiwania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Stan oblężenia.

Lwów 13. września.

Jest pewien humor i pewna złośliwość w czynach politycznych hrabiego Taffe'go. Ostatnia *Wiener Zeitung*, która nas jeszcze nie doszła, zawiera w części urzędowej dwa rozporządzenia całego ministerstwa, dotyczące zaprowadzenia małego stanu oblężenia w pewnej części królestwa czeskiego. Rozporządzenia te są niezawodnie bardzo poważne i następstwem bardzo gruntownych i szczegółowych narad i konferencyj. Przypuszczać należy, że strony humorystycznej nikt się w nich — przynajmniej w ciągu narad wstępnych nie dopatrzył. A przecież mieści się w tych rozporządzeniach i humor i ironja. Gdzie? Na pytanie to odpowiemy krótko. Mieszczą się w dacie rozporządzeń.

Wiadomo, że Młodoczesi żywą rozwinęli agitację, by w tym roku obchodzić uroczyście i demonstracyjnie dzień 12. września, jako dwudziestą i drugą rocznicę dnia wydania przez gabinet hrabiego Hohenwarta reskryptu do sejmu czeskiego, który Czesi uważali za uznanie czeskiego prawa państwowego i za zapowiedź bliskiej koronacji królewskiej. Pisać dzisiaj po upływie blisko ćwierć wieku o tym reskrypcie hrabiego Hohenwarta, jest rzeczą cokolwiek spóźnioną. Stosunki polityczne w Przedlitawji od tego czasu nadto radykalnym i gruntownym uległy zmianom, byśmy do owego reskryptu dzisiejszą mieli przykładać miarę. Padł konserwatywny Hohenwart i nastał liberalny Auersperg. I po nim śladu już nie ma. Taaffe rządzi od lat czternastu, a choć dzisiejszy prezydent ministrów innym hołduje zasadom, aniżeli wtedy, gdy objął ster rządów i szuka oparcia w tem stronnictwie, które go przez lat kilkanaście stale i konsekwentnie zwalczało, to przecież nić tradycji w ciągu ostatniego ćwierćwieku kilkakrotnie została zerwana.

Wśród takich warunków możnaby się nawet dziwić Młodoczechom, że nagle wpadli na myśl uczczenia rocznicy reskryptu Hohenwartowskiego, że uroczystemi zgromadzeniami i zapewne hałaśliwemi demonstracjami chcą upamiętnić po latach dwudziestu i dwóch dzień, który im w gruncie rzeczy żadnych nie przyniósł pozytywnych korzyści i tylko w ich własnej interpretacji mógł uchodzić co najwyżej za teoretyczne uznanie ich pretensyj narodowych i politycznych. Nie czynimy jednak tego i nie dziwimy się Młodoczechom. Są oni teraz w otwartej wojnie z rządem i z większością rady państwa — rozumie się, o ile ona istnieje. W wyborze środków walki stronnictwo takie nie bywa zbyt skrupulatne. Wybiera ono wszystkie, po których się spodziewa, że mogą prowadzić do celu, albo które przynajmniej chwilowy osiągną efekt. Temi zapewne względami kierowali się przywódcy młodoczescy, gdy po latach dwudziestu i dwóch postanowili obchodzić rocznicę reskryptu Hohenwartowskiego.

Prawieby się zdawać mogło, że zapowiedziane demonstracje zawierały największe dla państwa niebezpieczeństwa, że związek krajów i królestw, reprezentowanych w radzie państwa, runie w gruzy, gdy na taborach i wiecach ludowych panowie Gregr i Vaszaty puszczą kilka fajerwerków oratorskich i w bengalskiem oświetleniu swojej radykalnej elokwencji przedstawią ucisk narodu czeskiego. Obawy tej dotychczas nie mieliśmy. Dzisiaj dopiero widzimy, jakiego Austrja uniknęła niebezpieczeństwa, gdyśmy przeczytali depesze wiedeńskie o rozporządzeniach ministerjalnych. Stan oblężenia — oto środek, do jakiego się uciekł hrabia Taaffe, by odwrócić od państwa niebezpieczeństwo, grożące mu ze strony Młodoczechów. „Bliższa ciału koszula, niż suknia". Przyznajemy się do tego egoizmu i w interesie własnym, dla salwowania własnej skóry, wstrzymać się musimy od wypowiadania tego wszystkiego, co mimowoli pod pióro się ciśnie. Nas już oddawna nie podejrzywają o sympatje dla Młodoczechów; ani ich zapatrywania polityczne, ani ich sposób walki nie są nam sympatyczne, niemniej jednak sądzimy, że między grzechami, jakie mają na sumieniu, a pokutą, jaką na nich nakłada rząd, szalona zachodzi dysproporcja. Stan oblężenia ze zniesieniem sądów przysięgłych, to najskraśniejsze środki, których się używa w wyjątkowych czasach rewolucyjnych. Potępiamy z wielu względów agitacje młodoczeskie, ale do stanu oblężenia one jeszcze powodu nie dały. Dziwnie to giętka i elastyczna konstytucja, skoro rządowi wolno uciec się do tak gwałtownych środków — bez zasięgania opinji ciała prawodawczego. Nie łudzimy się bynajmniej nadzieją, by parlament po zebraniu się nie aprobował rozporządzeń ministerjalnych. Hrabia Taaffe nie ma wprawdzie za sobą trwałej i stałej większości, ale tam, gdzie chodzi o zarządzenia, które są wyrazem najskrajniejszej reakcji, tam piękne dusze zawsze znajdą się, bez względu na to, czy te zarządzenia słuszne są i uzasadnione i bez oglądania się na to, czy one prowadzą do celu. Dla nas bowiem najmniejszej nie ulega wątpliwości, że stan oblężenia Młodoczechów nie złamie. Opór ich się nie zmniejszy. Hrabia Taaffe jednak z tem się nie liczy. Zależało mu na tem, by na demonstracje Młodoczechów odpowiedzieć demonstracją. Oni chcieli obchodzić rocznicę reskryptu z dnia 12. września 1871, więc i on tę rocznicę obchodzi. I jego rozporządzenia noszą datę 12. września. W tem leży ironja...

Demonstracje młodoczeskie.

Zakaz policji wydany przeciw projektowanemu obchodowi rocznicy reskryptu wywołał w Pradze, jak naszym czytelnikom już wiadomo, silne rozruchy. Zakaz motywowano demonstracyjną tendencją obchodu.

Przebieg awantur w Pradze był wedle tamtejszych relacyj następujący:

Młodoczesi usiłowali wieczorem d. 12. b. m. mimo zakazu policji odbyć bankiet na wyspie Zofji. Około g. 7. wiecz. znalazło się w sali około 150 osób, między nimi dr. Gregr, Vaszaty, Sokol, Brzorad, dalej wszyscy młodoczescy rajcy miejscy i wiele gości z prowincji. Muzyka była umieszczona na podwyższeniu. Gdy bankiet miał się rozpocząć, zjawiło się dwóch urzędników policji w pełnym uniformie. Arankerowie nie chcieli ich początkowo wpuścić do sali, żądając od nich kart zaproszenia. W sali odezwali się obaj komisarze: W imieniu prawa wzywamy do natychmiastowego opuszczenia sali. Na to zgromadzeni odpowiedzieli rozmaitymi krzykami: „My musimy nasze piwo wypić! Niech żyje wolność austrjacka! Ładny konstytucjonalizm!" Reprezentanci władzy zagrozili użyciem siły zbrojnej. Na to w odpowiedzi zagrała muzyka marsz „Sokoła". Reprezentanci władzy zawezwali policjantów. 36 weszło na salę z bagnetem w ręku i ustawiło się w półkole. Nastąpiło znów wezwanie do rozejścia się. Odpowiedziano na to śmiechem ironicznym.

Dr. Edward Gregr wskoczył na krzesło i zawołał: „Moi panowie, wezwano nas, byśmy się rozeszli..." Reprezentanci policji przerwali mu: „Tutaj nikomu nie wolno przemawiać, nawet i panu nie!" Dr. Gregr zszedł z krzesła i rzekł, że chciał tylko dać kilka wyjaśnień. Kilku posłów zażądało od reprezentantów władzy zacytowania ustawy, na podstawie której zakazano odbycie bankietu. Na to odrzekł urzędnik policyjny: „Nie potrzebuję żadnego pisemnego poświadczenia, oświadczam tylko, iż taki rozkaz przyszedł z góry i bankietu odbyć nie wolno."

Dr. Edward Gregr zawołał wtedy podniesionym głosem: „Moi panowie! Przed siłą musimy ustąpić. My posłowie jesteśmy wprawdzie nietykalni. Jeżeli jednak do czegoby przyjść miało, aby nam nie czyniono zarzutu, że myśmy byli sprawcami nieszczęścia." Poczęto opuszczać salę. Syn posła Sokola nie chciał prędzej sali opuścić, póki piwa swego nie wypije. Kilku policjantów przyskoczyło doń i wezwało do szybkiego wypicia, gdyż w przeciwnym razie zostanie ze sali gwałtem wyniesiony. Młody Sokol opuścił salę w towarzystwie ojca dopiero po wypiciu piwa. Gdy posłowie zjawili się na ulicy, powitał ich tłum Młodoczechów, zgromadzony przed gmachem. Policja, otrzymawszy silną pomoc, rozprószyła tłum. Uczestnicy bankietu zebrali się powtórnie w jednej z restauracyj, by tam bankiet odbyć. Jednak za chwilę zjawił się znowu komisarz policji. Zawołano nań: „Z żadnym policjantem nie chcemy siedzieć w restauracji!" Komisarz się oddalił, a wraz z nim i policjanci. W godzinę jednak później zjawił się znowu, by — jak mówił — popatrzeć, czy nie wygłasza się jakich mów.

Na to odpowiadano mu głośnym śmiechem ironicznym „Tutaj nie wygłasza się mów, tylko się śpiewa; patrz pan, byś poszedł sobie dalej!" Komisarz oddalił się. Po godzinie 11. rozeszli się uczestnicy bankietu. Około północy panował zupełny spokój.

W Reichenau, na poufnem zebraniu, jakiem zastąpiono jawne zgromadzenie, pojawił się także komisarz policji i wezwał obecnych do opuszczenia sali. Przyjęto go gwizdaniem. Wieczorem odbyły się demonstracje przed gmachem starostwa. Wobec wzburzenia policja kazała właścicielom szynków i restauracyj, by już o godzinie 10. wieczór zamknęli swe zakłady.

„Czeska Beseda" w Lobositz została z rozkazu namiestnictwa zamkniętą, ponieważ jej wydział ogłoszeniem swej rezolucji z powodu znanych zajść sejmowych — w *Narodnich Listach* przekroczył zakres swych statutów.

Z prasy rosyjskiej.

W ostatnim numerze *Warszawskiego Dniewnika*, pod rubryką „Poczta zagraniczna", znajduje się streszczenie korespondencji wiedeńskiej do *National Zeitung*, omawiającej słowa cesarskie, wyrzeczone do reprezentacji polskiej w Jarosławiu. O ile to streszczenie jest zgodnem z oryginałem, my przesądzać nie możemy; w każdym razie zastuguje ono na to, aby je podać do wiadomości publicznej.

„Rzadko które słowa monarsze — czytamy tam — były dla administracji całej prowincji tak łaskawemi, jak słowa cesarza Franciszka Józefa, wyrzeczone w Jarosławiu. Wszyscy byli zdziwieni niemało treścią tych słów, mających bezsprzecznie charakter demonstracyjny. Gazety nie mają odwagi określić swojego wrażenia, tem niemniej jednak, pozostawiając oficjalny entuzjazm na uboczu, wskazują one na związek słów cesarskich z zewnętrzną i wewnętrzną polityką państwa.

Organy rządowe zapewniają, że cesarz zwrócił się do szlachty polskiej dlatego tylko, aby nikt go nie podejrzywał o to, iż na rządy galicyjskie stara się wywierać pewien nacisk dla celów polityki wewnętrznej. Tłumaczenie takie jednakże jest bezpodstawnem, gdyż wszyscy pamiętają jeszcze, że prezes Koła polskiego wzywany był kilkakrotnie do cesarza w tych wypadkach, gdy trzeba było wpłynąć na usposobienie reprezentantów Galicji. Niedawno temu, ks. Jerzy Czartoryski mianowany został członkiem izby panów dlatego tylko, aby znihilować jego wpływ opozycyjny na frakcję polską. Dowodzi to wszystko, że cesarz nie wyrzeka się pośredniego wmięszania się do polityki wewnętrznej. Korespondent zaznacza dalej, że ten sam książę Jerzy Czartoryski, który stał przed cesarzem w Jarosławiu w charakterze przewódcy polsko szlacheckiej deputacji, wydrukował przed niedawnym czasem polityczną broszurę w formie listu otwartego do swoich wyborców. W broszurze tej oświadczył książę, że głównym celem Polaków galicyjskich powinno być wskrzeszenie Polski, a służba dla Austrji jest kwestją drugorzędną. Od czasu do czasu polscy deputowani z Galicji powinni Austrji oddawać pewne usługi, ponieważ to jest jedyna droga do zamierzonego celu, tj. do utworzenia niezawisłej Polski. Polacy do tej pory z czystem sumieniem szli według programu ks. Czartoryskiego i otrzymali nagrodę w formie łaskawych słów i pochwał cesarskich. Wobec dzisiejszego parlamentarnego położenia w Austrji, słowa cesarskie posiadają szczególnie ważne znaczenie i służą jako poręka, że Polacy będą i nadal czynnikiem decydującym w wewnętrznych sprawach Austrji, pomimo, iż dążą ustawicznie do tego, aby Austrję zrobić dziedziczką i propagatorką „idei jagiellońskiej".

Z Watykanu.

Z Rzymu donoszą: Pewien wysoki dostojnik kościelny wyraził wobec rzymskiego korespondenta *N. fr. Presse* zdziwienie z powodu, że *Pester Lloyd* napadł tak gwałtownie na papieską encyklikę do węgierskich biskupów. Papież złożył wymowne dowody swego nadzwyczajnego umiarkowania i pokojowych zamiarów. Słowa, odnoszące się do apostolskiego króla, rzekł ów dostojnik, zostały fałszywie interpretowane. Papież nie oświadczył przecie, jakoby król stał po stronie biskupów przeciw rządowi, jeno, że nie będzie ani na chwilę spuszczał z oka pomyślności Kościoła, czem przecie nie wyraził nic więcej, jak w słowach najdelikatniejszych ogólne i chyba nie przesadne życzenie.

Encyklika zresztą, nic nie zmieniając w istocie rzeczy, jest z drugiej strony dowodem, że papież trafnie zapatruje się na węgierskie stosunki. Niektórzy z nieumiarkowanych w swym absolutyzmie kapłanów i niektóre zelotki arystokratyczne wpoili w papieża przekonanie, że Węgry są krajem pogrążonym w mętach zupełnego upadku etycznego i że nawet znaczna część duchowieństwa tamtejszego pędzi życie, godne najsurowszego potępienia. W tem przekonaniu podtrzymywali papieża czas długi mężowie, blisko niego stojący, a wierniej oddani utopiom o politycznej świeckiej władzy, niźli dobru Kościoła.

Odkąd jednak papież lepiej został poinformowany, odtąd też żywi szczere życzenie, by stosunki, których nienaturalność sam uznaje, zostały uregulowane w trwale pokojowy sposób. Jeżeli np. papież uważa małżeństwa mięszane, jako źródło wielu niebezpieczeństw dla wiary — to z drugiej strony jest on w głębi przekonany, że dla wielu okolic Węgier tkwi w tem towarzyska konieczność i że Grzegorz XVI. udzielając węgierskim biskupom w tej sprawie prawa dyspenzy, uwzględnił tylko lokalne stosunki, a Kościołowi oszczędził trosk i kłopotów. Tak samo chętnie uznaje papież, że nowy projekt do ustawy przez zniesienie noweli z roku 1868 usunął jedną z najważniejszych przeszkód do porozumienia i przywrócił słuszną swobodę działania w sprawach religijnych duszpasterzom.

Pod względem teoretycznym jednak, ze stanowiska doktryny, nie może papież uznać, jakoby sakrament małżeństwa dla swej ważności potrzebował niejako oficjalnej sankcji ze strony świeckiej. Gdyby w Węgrzech zgodzono się, co do małżeństw katolickich i mięszanych na *modus*, jaki istnieje w Hiszpanji na podstawie Konkordatu, to cała sprawa byłaby już dawno umorzoną. W Hiszpanji mianowicie istnieje taka praktyka, że urzędnik cywilny przesłuchuje państwa młodych w zakrystji i tam spisuje odnośny protokół.

— Jakkolwiek jednak rzeczy stoją—zakończył swe uwagi dygnitarz — do walki kulturnej na Węgrzech nie przyjdzie. Nie miałaby ona poprostu podstaw. W Belgji i Francji istnieje to, czego domagają się Węgrzy od dawna za cichem przyzwoleniem Kościoła, a Sant'Ufficio przypomniało właśnie w tym roku włoskim biskupom, iż powinni nowożeńców nakłaniać do składania ślubów także wobec władzy cywilnej. Walkę kulturną zapowiadać tedy mogą ci tylko podżegacze duchowni, których papież potępia; nie jest ona bynajmniej hasłem samego papieża.

Wspomniany korespondent dodaje jeszcze, iż pogłoski o ustąpieniu kardynała-sekretarza państwowego Rampolli nie mają podstawy. Tyle tylko na nich prawdy, że wpływ koterji, której on jest narzędziem, poczyna gwałtownie upadać i że Rampolla skutkiem tego zejść może do charakteru prostego urzędnika.

Kongres „Trade-Union'ów" angielskich.

W Belfart, w Irlandji, obraduje obecnie 26 kongres doroczny angielskich stowarzyszeń robotniczych. Rozprawy *Trade-Union*'ów muszą obudzić istotnie powszechne zajęcie, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdy fale walk socjalnych przelewają się z hukiem po obszarach starej Europy, a pokojową i wzorową organizacją tych stowarzyszeń robotniczych w jaskrawem stoi przeciwieństwie do krociowych strejków górniczych w tejże samej Anglji. O ile wnosić można z dotychczasowych sprawozdań, kongres tegoroczny w Belfort ma przebieg bardzo poważny i spokojny co zaraz u wstępu zamanifestowało się w przemowie powitalnej prezydenta S. Mouro'a, brzmiącej niezwykle pokojowo i pojednawczo. I tak, czyniąc aluzję do stosunków Irlandji i Ulstera oświadczył on, że wobec religijnej i politycznej nietolerancji jedyna instytucja stowarzyszeń robotniczych zdolna jest wprowadzić kraj na tory spokojnego i pomyślnego rozwoju. Zdaje się, że prawodawstwo zawsze będzie duchem kapitalistycznym ożywione; niewłaściwą jest wszelako rzeczą, pracodawcom kapitalistycznym z góry już odmawiać wszelkiej uczciwości. W równy błąd jednostronności musiałby popaść także każdy czysto robotniczy parlament. Rozwiązanie problematu możnaby w ten sposób osiągnąć, gdyby robotnikom udzieloną została odpowiednia reprezentacja w parlamencie a jako, rękojmię tej koncesji ustanowiono djety dla posłów. Jednem z najważniejszych zadań ustawodawstwa — ciągnął prezydent — powinno być jak najdalej sięgające usunięcie strejków. Jest to aktem zbrodniczej głupoty, organizować strejk lub go zalecać. Raczej należy, unikać go wszelkiemi siłami, jak długo wszystkie środki moralne nie zostaną wyczerpane. Takie przekonanie podzielają wszystkie lepiej zorganizowane stowarzyszenia robotnicze. Jak dziś jest uzasadniona nadzieja, że komisji robotniczej powiedzie się, sformułować pewien system pojednywania z pomocą sądów rozjemczych, dzięki czemu wojny przemysłowe staną się coraz rzadszem zjawiskiem.

Z kolei rozpoczęły się obrady kongresu. W pierwszym rzędzie dotyczyły one socjalno-politycznego programu robotniczego na sesji jesiennej parlamentu, reprezentacji robotniczej w izbie gmin, wewnętrznej organizacji stowarzyszeń robotn., położenia robotników w czasie bezrobocia, angielskiego systemu opieki nad ubogimi itd. Uchwalono również udzielić zapomóg strejkującym górnikom. Następnie — jak w ubiegłych 2 latach — i tego roku przyjęto rezolucję na rzecz 8 godzinnego dnia pracy. Wolno atoli każdemu stowarzyszeniu, z pomocą balotażu, wyłączyć siebie i członków swoich z pod takiego ograniczenia czasu pracy. Widzimy z tego, że kongres *Trade-Union*'ów nie przyłącza się do postulatu socjalistów, o przymusowe ograniczenie czasu pracy do 8 godzin dziennie, lecz takowe czyni zawisłem od specjalnych stosunków danej gałęzi przemysłu i od woli robotników.

W końcu uchwalił kongres, nieznaczną jeno większością (za głosowało 60 stowarzyszeń a przeciw 58) rezolucję na rzecz obchodu 1. maja, który też wyraźnie oznaczono, jako de-

---

2)

USTĘP z „GITA-GOVINDY."

NOWELA

PRZEZ

IZYDORA KUNCEWICZA.

[Ciąg dalszy.]

Ta spojrzawszy przypadkiem na przyjaciela, przerwałem nagle perorę. Damuś stał przedemną blady jak płótno; po wąskich ustach igrał mu uśmiech niby wesoły, a jednak, nad wyraz bolesny.

Bezwiednie ogarnęło mnie jakieś trwożne przeczucie.

— Damuś!... — szepnąłem.

— Mój drogi — przemówił drżącym głosem — nie mogę zapatrywań twoich podzielać, gdyż sam taki nonsens i taką niemoralność popełniłem; przed miesiącem ożeniłem się...

— Jezus Marja!...

— Ożeniłem się z ubogą, ale ładną i dobrą panienką z mego sąsiedztwa na wsi... Obecnie ma dopiero lat dwadzieścia; jestem jednak przekonany, że pomimo tak znacznej różnicy wieku między nami, będzie ona tkliwą i czułą żoną... Jak się to wszystko stało tak nagle, sam właściwie nie wiem! Poznałem ją zaraz po ostatnim moim powrocie z Indyj, i przylgnęliśmy do siebie od razu... Jestto zresztą, jak wiesz, moja pierwsza miłość; nie wątpię także, iż będzie ostatnią...

— A ja o niczem nie wiedziałem! — bąknąłem, aby przecież coś powiedzieć, gdyż głupio mi się zrobiło i wściekły byłem na siebie.

— Właśnie wówczas, gdy się moje małżeństwo kojarzyło — odpowiedział Damuś — nie było cię w kraju. Wiedziałem o tem z gazet, lecz ponieważ nie wiedziałem zarazem, gdzie się właściwie obracasz, nie mogłem ci posłać uwiadomienia. Przytem, odbyło się wszystko w jaknajwiększej cichości, zatem, jesteś wytłómaczony...

— Tak, tak, to prawda... — potwierdziłem, a w myśli napróżno szukałem słów, a bodaj frazesu, ażeby choć trochę złagodzić przykrość, jaką Damusiowi tyradą moją bezwątpienia wyrządziłem.

Uwolnił mię od tego, podając rękę na pożegnanie.

— Nie mogę dłużej zostać z tobą — rzekł bez cienia niechęci lub urazy — żona czeka na mnie, mamy odbyć kilka wizyt. Proszę cię, odwiedź nas jutro, przedstawię cię mojej wybranej. Jestem pewny, że zmienisz twoje przekonanie, gdy ją i rodzaj naszej miłości poznasz z bliska...

16. listopada.

Cały ranek dzisiejszy chodziłem jak struty; od wczoraj przyjść do siebie nie mogę. Ten Damuś zabił mi porządnego ćwieka w głowę głupstwem, które popełnił... Bądź co bądź, małżeństwo jego jest nonsensem! Nie może być inaczej! Prawa przyrody są nieubłagane i gwałcić się absolutnie nie dają, zaś to, co on zrobił, nie jest niczem innem, jak tylko gwałtem naturze ludzkiej zadanym.

Żal mi go... Takie poczciwe dobre chłopczysko!... Irytuje mnie jego zaślepienie! Jak może nie wiedzieć, nie rozumieć, co go prędzej lub później czeka? Rogi! rogi! nie może być inaczej, choćby baby jego wybrana nie była kobietą, nie była istotą z krwi i ciała na podobieństwo innych ludzi stworzoną!

Ha! miłość zaślepia; o tem już wróble na dachu świegocą. Jednak w głowie mi się pomieścić nie może: jakim cudem ten Damuś, który oprócz swojej manji indyjskiej w całem życiu innej namiętności nie znał, który w latach swej młodości nawet, podczas gdy my wszyscy jego rówieśnicy uganialiśmy na zabój za ładnemi buziakami i popełnialiśmy tysiące szaleństw, spokojnie siedział w swoim pokoju, ślęcząc nad Benfey'a gramatyką sanskrytu, — jakim cudem ten zimny, refleksyjny Damuś zwarjował tak nagle dla gąski wiejskiej, która w pierze jeszcze nie porosła, a która z pewnością dlatego tylko za niego wyszła, iż spodziewa się znaleść w jego szkatule dość ziarna dla siebie?!...

Jacy dziwni są ludzie na tym świecie, jakie dziwne całe nasze społeczeństwo!...

Wszyscy utyskują na szerzącą się niemoralność, na rozluźnienie obyczajów, na wygasanie ognisk domowych, ale nikt nie chce zajrzeć w głąb rzeczy, nikt nie chce pojąć przyczyny złego, zbadać źródła, które w swoich brudnych falach pogrąża wszelki objaw, wszelki ślad najprymitywniejszej etyki życiowej!

Rozprawia się głośno i szeroko o umoralnieniu mas, ustanawia komitety, kwestję „moralnego" ustroju społecznego stawia się w pierwszym rzędzie, lecz nikomu nie przyjdzie nawet na myśl, ażeby w celu zapobieżenia ogólnemu rozstrojowi szukać tam wątku, gdzie on się właściwie ukrywa; nikomu nie przyjdzie na myśl, że potrzeba zwartą falangą wystąpić przeciw samemu zawiązkowi wszelkiej niemoralności — to jest przeciw małżeństwom, zawieranym między osobami nieodpowiadającymi sobie wiekiem! Małżeństwa takie powinne być prawem zakazane, powinne stać wobec ustaw na równi z sodomią, lub kazirodztwem!..

Ciała prawodawcze powinne z całą powagą zastanowić się nad tą kwestją, gdyż małżeństwa takie — to zbrodnie wobec społeczeństwa! One to, wytwarzając samą siłą naturalnego biegu rzeczy odmienne prądy w łonie nowozałożonej rodziny, wprowadzają tam czynniki rozkładające; wzbudzają i potęgują występne namiętności, zabijają poczucie obowiązku i godność osobistą, protegują inne zbrodnie wszelkiego rodzaju i ostatecznie obalają samą „rodzinę", tę podstawę każdego „moralnego" społeczeństwa!...

Człowiek, zawierający takie małżeństwo musi być nikczemny, albo — głupi! To jasna, jak słońce konkluzja... Ach, ten Damuś!.. ten Damuś!... Jak on mógł upaść tak nisko, oślepnąć tak zupełnie!...

Gdyby mi go żal nie było, gdybym się nie oburzał, śmiałbym się musiał z niego... Warjat! Czysty warjat!...

17. listopada.

Byłem dziś u nich!

Dowiedziawszy się od lokaja, że Damuś jest w swoim gabinecie, ucieszyłem się, że choć nie od razu stanę przed jego panią; czułem formalną niechęć ku niej, bo nie mogłem się oprzeć przekonaniu, że to ona z całą świadomością popełnianego błędu, dla prostej spekulacji i za pomocą jakichś nadzwyczajnych sztuczek kobiecych, ułowiła biednego Damusia w małżeńskie sidła.

Damuś podbiegł aż ku drzwiom na moje spotkanie i przywitał tak serdecznie, jak gdybym mu nigdy żadnej nie wyrządził przykrości! Zaprzeczyć się nie da, że serce ma on rzeczywiście, jak u dziecka poczciwe i uraz nigdy nie pamięta.

— Jestem ci bardzo wdzięczny, że nie zapomniałeś o mojej prośbie — rzekł, ściskając mi dłonie — siadaj, zanim przejdziemy do salonu, pogawędzimy przez chwilę swobodnie...

Zapaliwszy cygaro, rozejrzałem się dokoła. Znałem dobrze ten gabinet z dawnych czasów i zauważyłem teraz z jakąś dziwną przyjemnością, że wyglądanie jego w niczem się nie zmieniło. Te same ciężkie portjery wschodnie u drzwi i okien, te same szafy i biurko z bogato rzeźbionego czarnego dębu, te same ciemne obicia...

Zaledwie kilka nowych okazów naczyń, broni i bożyszcz indyjskich przybyło na półkach i ścianach, zresztą wszystko pozostało takiem, jak było dawniej; mimowoli więc pobiegłem myślą w dawne, lepsze czasy, a patrząc na przyjaciela ubolewałem w duszy, że dla niego minęły one bezpowrotnie.

Znać odgadł moje myśli, bo uśmiechnął się i rzekł:

— Nic na świecie, mój drogi, nie jest wiecznem!.. Wszystko przemija!... Nikt z nas wczoraj nie był takim, jak jest dzisiaj, ani też nikt zaręczyć nie może, czy jutro innym, jak dzisiaj nie będzie... Nie przerywaj mi! Wiem, co chcesz powiedzieć: „zasady pozostają niewzruszone"... Tak, ale ludzie się zmieniają, a z nimi i ich zapatrywania. Wracając do kraju z ostatniej podróży, ani myślałem o tem, ażeby zmienić formę mego życia i wybrać sobie towarzyszkę... Zresztą, prawdę powiedziawszy, nigdy w życiu o tem nie myślałem, nie przypuszczałem nawet, żeby to było możebne... a jednak!... ach, mój drogi, wierz mi, nikt nie może być pewnym siebie...

— Tak, tak! — potwierdziłem i chciałem dodać jeszcze: nikt nie wie, kiedy nieszczęście spadnie na niego, ale w czas powstrzymałem się.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

monstracyję dla 8-godzinnego dnia pracy. — Sekretarzem kongresu wybrano umiarkowanego posła Fenwich'a, podczas gdy radykalny socjalista Keir Hardie otrzymał tylko kilka głosów. Miejscem zebrania przyszłorocznego kongresu będzie Norwich.

Nadużycia bankowe we Włoszech.

Najwidoczniej ustawa prasowa we Włoszech większej używa swobody, niż w innych państwach, gdyż dzienniki włoskie bez wszelkich skrupułów ogłaszają szczegóły aktu oskarżenia w sprawie nadużyć, w banku rzymskim popełnionych. Szczegóły te odnoszą się głównie do praktyk kompromitujących różne osobistości ze sfer poselskich i urzędowych.

Że poseł de Zerbi nie był jedynym z przekupionych przez bank posłów, zdaje się dowodzić okoliczność, że, wedle dotychczas sprawdzonych dat, otrzymał on w czasie od dnia 28. stycznia 1888 roku do grudnia 1891 roku od Tanlongo 548.000 lirów, podczas gdy w rachunkach kasowych analogiczną kwotę 2½ milj. lirów, wydaną „na nową ustawę", to jest na uzyskanie uchwały parlamentu i sankcji rządowej dla ustawy, przedłużającej przywileje banku. Dzienniki włoskie wypowiadają więc domysł, że sumą 1½ miljona otrzymali inni posłowie, którzy postępowali tak samo, jak de Zerbi. Znaleziono także, przy rewizji bankowej, grubą paczkę listów jednego z sekretarzów ministerjalnych, który od czerwca 1888 roku wyłudził od Tanlongi 120.000 lirów, zaś jako sekretarz donosi panu Tanlongo, że nastała chwila, w której będzie mu mógł „wyrządzić usługi". Bardzo zajmujące są także listy jednego z byłych ministrów, który uspokaja pana Tanlongo, zapewniając, że dopóki p. X. będzie ministrem handlu, niczego nie należy się obawiać, że on jednak na wszelki sposób „czuwać będzie."

Między dokumentami znajduje się także list „pewnego posła", w którym tenże zapewnia, że w banku dzienniki usiłowały ... posłów do przedłużenia przywilejów emisyjnych. Wiele także jest listów z prośbą o prolongatę weksli lub nowe pożyczki. Pod datą 12. maja 1891 roku donosi jeden z korespondentów, że udało mu się od izby handlowej w X. uzyskać uchwałę na korzyść utrzymania *status quo* w bankach emisyjnych. W 14 dni później ten sam korespondent wyłuszcza środki, przy których użyciu możnaby przeprowadzić w parlamencie przedłużenie przywilejów bankowych. Wkrótce potem tenże poseł przesyła panu Tanlongo projekt ustawy bankowej z prośbą, aby na marginesach poczynił swoje uwagi, gdyż jutro mają się toczyć w komisji nad tem obrady. Później donosi ten poseł, w jaki sposób bronił ustawy w komisji. W trzy dni potem wyraża się tenże, iż czuje się szczęśliwym, że mógł bankowi oddać usługi i że wobec ministrów i radców „spełni swoją powinność". Było to dnia 11 czerwca 1891 roku, a dnia 28. tegoż miesiąca prosi pana Tanlonga jeszcze o „ostatnią przysługę". Najwidoczniej jednak Tanlongo przysługi tej nie wyświadczył, gdyż w dwa dni później przypomina mu, jakie ... oddał bankowi, jako prezydent izby handlowej i jako poseł".

Dziennikarstwo włoskie nie miało także wielkich skrupułów w przyjmowaniu „łapówek". Akt oskarżenia przytacza podobno 38 nazwisk dziennikarzy, którzy oddali bankowi usługi przy wyborach. Są tam ludzie ze wszystkich obozów, między nimi tacy, którzy ... uchodzili. Szczegółowo określona jest działalność dwóch ludzi. Niejaki R. A. Levi i dyrektor dziennika *Popolo Romano*, Konstanty Chauvet, zawarli z p. Tanlongo formalną umowę, na jakich warunkach popierać będą interesa banku rzymskiego, za co pierwszy z nich otrzymał w ratach 72.000, Chauvet 190.000 lirów. Oprócz tego wydał Tanlongo w ostatnich latach 425.000 lirów w celu ... usług dzienników, nie licząc drobniejszych kwot, wręczonych różnym dziennikarzom „pod względem chwili". Czy i o ile prawdziwe są te szczegóły, ogłoszone ..., skoro akt oskarżenia przestał być tajemnicą, okaże się niebawem.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 14. września.

Teatr hr. Skarbka: „Dziecko szczęścia", operetka w 3 aktach, słowa Hugona Wittmana i Juljana Bauera, muzyka Karola Millöckera. Piąty gościnny występ pani Adolfiny Zmajer, artystki teatrów warszawskich. Początek o godz 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Poseł Popowski, który brał udział w ostatnich manewrach cesarskich, jako rotmistrz rezerwowy 3. pułku ułanów, powrócił już do Krakowa. Poseł Popowski był przydzielony do świty ces. jako oficer ordynansowy.

Z życia towarzyskiego. Jak donoszą pisma wiedeńskie, w d. 11. bm. odbyły się w kościele parafialnym w Baden pod Wiedniem zaślubiny panny Marji Jeitteles, córki generalnego dyrektora kolei Północnej, radcy dworu R. Jeitteles, z p. Alfredem Fürthem, właścicielem dóbr ziemskich. Skutkiem żałoby pana młodego, który przed paru miesiącami stracił był matkę, uroczystość ta miała charakter czysto familijny i odbyła się w zupełnej ciszy.

Nekrologja. W Zagrzebiu zmarł biskup Jan Pavlesics. Ur. w Keristacie r. 1814, został kanonikiem kapituły zagrzebskiej w r. 1854, a od r. 1874 sprawował godność biskupa. Nieboszczyk zasiadał w sejmie kroackim i węgierskiej izbie magnatów. — W Warszawie zmarła w 76 roku życia Karolina z Odyńców Suzinowa, wdowa po Adamie Suzinie, przyjacielu i koledze Adama Mickiewicza, rodzona siostra Antoniego Edwarda Odyńca. O mężu zmarłej, Adamie Suzinie pisał Mickiewicz, iż nikt z ówczesnych kolegów nie umiał tak, jak on cierpieć w milczeniu. Poeta napisał nawet, dotąd nie ogłoszony drukiem, wiersz na cześć Suzina, o owej sztuce znoszenia cierpień w milczeniu.

Kalendarz. Czwartek (14.): Podwyższenie św. Krzyża. Wschód słońca o godzinie 5. minut 42, zachód o godzinie 6. minut 8.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalend. rybacki. Od 15. września nie wolno łowić pstrąga i łososia. Złowione ryby i raki muszą być zaraz puszczone do wody. ... na sporta wędkowego, wszystkie ryby idą dobrze na wędkę, a także można o każdej porze dnia.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 14. bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Jubileusz Ujejskiego. Krakowskie „Koło artystyczno literackie" wysłało telegram gratulacyjny do Kornela Ujejskiego i postanowiło wystosować do niego adres, opatrzony podpisami wszystkich członków „Koła artystyczno literackiego". Ozdobną winietę do adresu wykona prezes „Koła" p. Juljusz Kossak. W dniu 20. b m. odbędzie się w lokalu „Koła" wieczór muzykalno-deklamacyjny, połączony z odczytem o Ujejskim.

Prezydent miasta p. Friedlein wysłał następujący telegram do Kornela Ujejskiego: „W siedmdziesiątą rocznicę żywota Twego, gorejącego jak święta ofiara na ołtarzu ojczyzny, opiewanej przez Ciebie, wśród bolesnych rozczarowań i zawodów, cudnemi dźwiękami naszego języka, rada miasta Krakowa, jako dawna stolica Polski, śle Ci wyrazy czci najgłębszej".

Całkiem nowe „naznatyszczo". Rusini stryjscy, niezadowoleni — jak zwykle Rusini — wnieśli do rady gminnej miasta Stryja temi dniami petycję, o umieszczenie napisów na ulicach także po rusku, i ponazywania niektórych ulic w bliskości nowej bursy ruskiej, nazwiskami ruskich poetów. W petycji tej powołują się stryjscy Rusini na rozporządzenie Wydziału krajowego w sprawie napisów na ulicach miasta Białej, oraz na rozporządzenie namiestnictwa czeskiego co do napisów ulicznych w Pradze.

Aby się w powyższym nie dać wyprzedzić Stryjczanom, podnoszą „narodowcy" lwowscy wielki lament z powodu, że przy obrzędzie poświęcenia nowego budynku pałacu sprawiedliwości, nie było księdza ruskiego, a co gorsza, że nie ma na frontonie gmachu napisu ruskiego, a już najgorsze to, że między imionami ustawodawców, choć jest Kazimierz Wielki, nie ma Jarosława Mądrego. Oczywiście, że polska intryga winna temu wszystkiemu.

Strejk murarzy, cieśli i kamieniarzy zakończony. Na dniu 13 b. m. wspólnem zgromadzeniu stowarzyszenia budowniczych i majstrów, uchwalono:

1) przyjęcie dziesięciogodzinnej pracy dziennej, to jest od godziny 7. rano do 12. w południe i od 1. w południe do 6. wieczorem;

2) na płacę najniższą przez cały rok bez różnicy latem i zimą dla robotnika zajętego w swoim zawodzie najmniej cztery lata, w wysokości 1 zł. 30 ct. dla cieśli, 1 zł. 40 ct. dla murarza, 2 zł. dla kamieniarza dziennie i wyżej, w miarę wyższego uzdolnienia i wydatniejszej pracy, na podstawie szczegółowej ugody;

3) na robotę akordową, dopuszczalną pod warunkiem umówienia z góry ceny akordowej, to jest przed rozpoczęciem roboty, która nie może być niższą nad 20% zwykłego dziennego zarobku;

4) na trzymanie uczni wedle obowiązującej ustawy i statutów, oraz na zatrzymanie strejkujących robotników zawodu budowlanego nadal w pracy bez wyjątku.

Oświadczenie powyższe zostało uchwalone pod warunkiem, że towarzysze już jutro staną do pracy.

Zmiana własności. P. Szczepanowski Stan. sprzedał swoją willę koło parku Kilińskiego p. Juljuszowi Mikolaszowi.

Poprawcze egzamina dojrzałości odbędą się w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie we wtorek, dnia 3. października rb. o godzinie 10 przedpołudniem.

Uroczystość poświęcenia sztandaru stowarzyszenia kominiarzy galicyjskich z okazji 100-ej rocznicy istnienia cechu kominiarskiego we Lwowie, odbędzie się w piątek d. 29. bm. o godz. 9. rano w kościele OO. Karmelitów.

Pochwała wojsk. *Nowa Ref.* pisze: „W czasie ostatnich manewrów, w których, jak wiadomo, brały udział także dwie dywizje obrony krajowej, szczególniejszą pochwałę cesarza otrzymał 16 pułk obrony krajowej, w skład którego wchodzą bataliony krakowski, tarnowski, wadowicki i nowosądecki. Przed rozpuszczeniem do domu rezerwistów dowódca pułku p. Steinitz zawiadomił o tem oficerów i żołnierzy rozkazem pułkowym.

Odznaczenie to będzie niezawodnie mile przyjętem przez szerokie koła naszych obywateli, których synowie karnością i wytrwałością zdobyli sobie pochwałę cesarza, jako najwyższego wodza armji."

Wielką również pochwałę usłyszał bezpośrednio z ust monarszych lwowski 30. pułk piechoty. Cesarz chwalił wytrzymałość i piękną postawę tego pułku, jakoteż przewodzenie ze strony komendanta i oficerów. Komendantem 30. pp. jest, jak wiadomo, pułkownik Dylewski.

Kwiatek fiskalizmu. Donoszą nam z Podhajec: H. W. Scher, golarz w Podhajcach, ojciec rodziny, składającej się z żony, złożonej na śmiertelnem łożu chorobą „brzuch wodny" i czworga drobnych dziatek, zalega w tut. urzędzie podatkowym kwotę 57 zł., których z powodu wielkiego ubóstwa zapłacić nie był w stanie, a przeprowadzone u niego kilkakrotne egzekucje mobilarne okazały się bezskutecznymi, gdyż w domu jego brak nawet najpotrzebniejszych sprzętów. Dnia 8. bm. o godz 9 wieczorem, gdy żona i dzieci jego już spały, spadli do domu jego dwaj egzekutorowie Dzikowski i Herman w asystencji żandarma, dwóch policjantów i trzech tragarzy i pomimo zakazu obecnego lekarza wyciągnęli z pod chorej żony pierzynę i poduszkę, to samo zrobili i śpiącym dzieciom, poczem wszystko razem związawszy, zabrali i z dokonanego dzieła zadowoleni, odeszli. Biedak zrozpaczony wniósł podanie do starostwa — a tymczasem śmiertelnie chora żona z powodu zachcianek panów egzekutorów leży na słomie. Co z tego będzie? Czy i kiedy biedakowi pościel wydadzą? Władza powinnaby wglądnąć w tę sprawę, by zapobiedz dalszym nadużyciom ze strony panów egzekutorów.

L. F.

Premia dla członków towarzystwa sztuk pięknych za rok bieżący już przygotowana. Jest nią kolorowana reprodukcja głośnego obrazu pana Kaspra Żelechowskiego, zatytułowana „Wywłaszczenie". Za obraz ten otrzymał artysta medal na wystawie paryskiej w roku 1881. Obraz przedstawia scenę wywłaszczenia rodziny wieśniaczej z chaty i zabranie sprzętów domowych przez władze sądowe, na żądanie wierzyciela.

Cholera. Z urzędu zdrowia otrzymuje *N. Refor.* następującą relację: Dnia 9. bm. w nocy zachorowały na cholerę w Krakowie w swem własnem pomieszkaniu przy ul. Miedzuch l. 16. Fingerowa Estera, żona krawca, mająca lat 37 i córka jej Fingerówna Brucha 1½ letnia. Przewieziono je do szpitala cholerycznego, gdzie nazajutrz, tj. 10. bm. popołudniu Fingerówna umarła. Współmieszkańców ich delożowano celem obserwacji. Z tych 10. bm. zachorował na cholerę: Finger Lazar, krawiec, mający 36 lat i syn jego Juda 3 letni. Finger Lazar 11. bm. o godz 10 rano, a syn jego Juda tegoż dnia o godz 2 popołudniu zmarli. Reszta delożowanych i mieszkańcy realności l. 16. i 18. z ulicy Miedzuch są zdrowi.

Baligród 12. września. Podejrzany wypadek choleryczny zaszedł, jak nam donoszą, w Bereźnicy wyżnej powiatu Lisko. Dr. Robel z Baligrodu z żandarmerją pospieszył tam do kobiety, która zachorowała wśród objawów cholerycznych.

Z Kołomyi donosi nasz korespondent: Dziś popołudniu o g. 3 zamknięto około 20 domów na nadwórniańskiem przedmieściu. Mieszkającym w tych domach żydom nie pozwalają policjanci i żandarmi wychodzić; trwać to będzie przez dni pięć. Na przedmieściu tem przy ulicy Sobieskiego było najwięcej wypadków. Dziś pierwszy dzień, iż nikt nowy na cholerę nie zapadł.

Gazeta urzędowa donosi: Dnia 12. września zachorowały na cholerę:

W powiecie nadwórniańskim: W Delatynie, Worochcie ad Mikuliczyn, Nadwórnie, Pniowie i Zarzeczu po jednej osobie; w Krasnej trzy osoby, w Hwoździe sześć osób. — W Bohorodczanach jedna osoba, w Czerniatynie (w powiecie horodeńskim) dwie osoby, w Rymanowie (w powiecie sanockim) cztery osoby, w Demyczu (w powiecie śniatyńskim) jedna osoba.

Wyzdrowiały w Jasienicy dwie osoby.

Zmarły: W powiecie nadwórniańskim: w Delatynie 2 osoby, w Krasnej 1 osoba, w Hwoździe 3 osoby, w Pniowie i Zarzeczu po 1 osobie. — W Krakowie 1 osoba. — W Rymanowie (w powiecie sanockim) 5 osób, w Opryszowcach (w powiecie stanisławowskim), w Jasienicy (w powiecie brzozowskim) i w Czerniatynie (w powiecie horodeńskim) po 1 osobie.

Nadto zaszły wypadki podejrzanej choroby w Woli radłowskiej (w powiecie brzeskim) i w Kłokowicach (w powiecie przemyskim).

W szkole leśniczych w Bolechowie ukończyli w dniu 30. sierpnia tegoroczny kurs następujący uczniowie: a) z postępem bardzo dobrym: Wiktor Maź, Józef Wabitsch, Adam Tuszyński, Aureli Wittemberski, Mieczysław Kuryłowicz, Aleksander Cerkiewicz, Tadeusz Bodakowski; b) z postępem dobrym: Stefan Głowacki, Teodozy Grabowiński, Eugenjusz Poluszyński, Tadeusz Piotrowski, Adolf Spaniły; c) z postępem dostatecznym: Juljusz Bockenheim, Gustaw Lesser, Bazyli Juljan Krochmaluk, Emil Kozłowiecki.

Wykolejenie pociągu. Z Żywca donoszą, że 11. bm. wieczór pociąg, idący z Biały do Wadowic, wykoleił się pomiędzy stacją Biała a Kalwarją, przyczem siedm osób zostało dość ciężko rannych. Wykolejenie nastąpiło wskutek pęknięcia szyny. Rannych odwieziono do szpitala w Biały.

Pierwszy mróz. Z Kołomyi donoszą nam pod d. 12. bm.: Tej nocy przy pogodnem niebie o 5 rano było —1° R., o g 6 — 0 stop. Jak na 12. września, to dosyć. Na jutro zapowiada się mróz znowu.

Regulacja Raby, coraz dalej postępuje. Przestrzenie pod Stadnikami i Winiarami już uregulowane. Na przestrzeni od Myślenic do Dobczyc i pod Gdowem plany regulacyjne już gotowe. P. Maurycy Sieber, geometra cywilny, znany z gorliwości w sprawach pomiarowych, otrzymał od namiestnictwa w tych dniach polecenie, celem natychmiastowego zdjęcia i przygotowania planów regulacji części rzeki pod Niezdowem, aby roboty regulacyjne z początkiem przyszłego roku bezwarunkowo rozpoczętemi być mogły.

Pożar Żegiestowa. Onegdaj wybuchł we wsi Żegiestowie, położonej obok zakładu zdrojowego, groźny pożar. Przybyli z Ameryki z garścią dolarów Żegiestowianie raczyli się obficie wódką ze swymi krewnymi i rodzinami. Uraczyła się też jedna z gospodyń, zabierająca się właśnie do prania bielizny i gotująca w tym celu wodę. Gotowanie zaś wody odbywa się tu w starożytny sposób: na środku izby kurnej chaty rozłożone jest ognisko drzewne; w ognisko to kładzie się większy kamień. Po rozpaleniu do białości wrzuca się ten kamień w wodę ta wskutek tego wre i jest do prania gotową. Po spełnieniu tej czynności nietrzeźwa kobieta, albo źle żar wymiotła, albo wynosząc po wymieceniu, zapuściła gdzieś tlące głownie, w następstwie czego wybuchł silny pożar. Drewniane chaty, słomą kryte, ogarnięte zostały płomieniem. Z Żegiestowa ratunku spodziewać się nie było można, wieś bowiem nie ma sikawki nie ma osęk, ani wiaderek. Na szczęście pospieszył z pomocą ze sikawką kolejową i zastępem ludzi nadzorca toru ze stacji Żegiestów p. Józef Kossowski; przybyła znakomita sikawka z ubogiej słowackiej wsi, ze strony węgierskiej, Sulina; przybyła także pomoc straży ogniowej ochotniczej z Muszyny. Dzięki dopiero wtedy rozwiniętej energicznej akcji ratunkowej, udało się pożar zlokalizować, mimo to spłonęło całkowicie cztery gospodarstwa włościańskie, razem dziesięć budynków liczące, nieubezpieczone od ognia zupełnie. Zawiązał się zaraz komitet ratunkowy pod przewodnictwem greckokatolickiego miejscowego proboszcza, księdza Grzegorza Sprysa, na którego ręce datki dla nieszczęśliwych pogorzelców nadsyłać można. W skład komitetu wchodzą dalej pp. Krynicki, właściciel zakładu zdrojowego Żegiestów, nadzorca toru Józef Kossowski i wójt gminy Żegiestowa.

Pożar schroniska. Zeszłego tygodnia spłonął w Tatrach pierwotny hotel „Różanka" pod Łomnicą w dolinie Zimnej wody, założony w r. 1872 jako schronisko dla turystów, obecnie sklep z wyrobami tatrzańskiemi. Pożar powstał o północy. Cała dolina była pod łuną. Z powodu braku wody i przyrządów do gaszenia nie było o ratunku mowy, gdyż hotel stał wysoko na zboczu gór, wśród dziewiczych lasów. Straty w towarach obliczają na kilka tysięcy zł. Ogień miał być podłożony. Nad ranem przybył na zgliszcza „Różanki" dr. Szilagyi, węgierski minister sprawiedliwości, oraz żandarmerja.

Wiedeńskie polskie stowarzyszenia, mianowicie: „Biblioteka polska", „Ognisko", „Przytulisko", „Zgoda" i „Lutnia" urządziły 10. bm. na Kahlenbergu uroczysty obchód 210 rocznicy odsieczy Wiednia. Na czele komitetu stał starszy radca p. Pius Twardowski i jego głównie gorliwemu staraniu należy zawdzięczyć, iż uroczystość udała się bardzo dobrze w każdym kierunku.

Nowa klinika na uniwersytecie wiedeńskim. Niebawem ma być przy wiedeńskim medycznym fakultecie utworzoną propedeutyczna klinika dla medycyny wewnętrznej. Będą tam mogli dokładnie poznać i przyswoić sobie młodzi adepci Eskulapa, tak ważne metody auskultacji i perkusji, jakoteż nabywać inne wiadomości wstępne. Na tę klinikę zamieniony zostanie IV. oddział szpitala powszechnego we Wiedniu.

Zmiana ulic w Paryżu. Wniosek, uważany pierwotnie jako żart, aby paryski „Boulevard des Italiens" nazwać „Boulevard des Russes", padł widocznie na urodzajną ziemię. Znalazł się bowiem członek rady miejskiej, który zamierza postawić wniosek przemiany nazw kilku ulic i placów a mianowicie: „Boulevard Sebastopol" ma się nazywać „Boulevard Kronstadt", „Avenue Malakoff" ma się nazywać „Avenue de l'Admiral Avelame", zaś „Avenue Alma" ma się nazywać „Avenue du 13. Octobre".

Niemiła przygoda. W Warszawie bawi od kilku dni turysta angielski, p. Joan Willans, literat, zwidzający dla przyjemności szczegółowo Warszawę. P. Joan Willans, który dobrze włada językiem polskim, postanowił odbyć przejażdżkę tramwajem do Wilanowa, gdzie czekało go gościnne przyjęcie u obecnego właściciela, hrabiego Branickiego, pozostającego z turystą w stosunkach dawnej zażyłości. W połowie drogi, przy zakręcie, koń tramwajowy przestraszył się, skutkiem czego wagon się przechylił i p. Joan Willans siedzący z brzegu, wypadł w pełnym biegu. Z wywichniętem ramieniem dowieziony do pałacu, znalazł tam natychmiastową opiekę.

Pomnożenie wojsk bośniacko-hercegowińskich. Jak wiadomo już z telegramów wiedeńskich cesarz postanowieniem z 26. czerwca rb. zezwolił na utworzenie czterech dalszych kompanij piechoty bośniacko-hercegowińskiej w ciągu jesieni 1894, a czterech sztabów pułkowych z d. 1. stycznia 1894. Na podstawie tej decyzji cesarskiej zarządziło ministerstwo wojny, aby nowo powstające z d. 1. października rb. w czterech okręgach uzupełniających kompanje otrzymały nr. 12. i należąc do związku bośn. herceg. bataljonów piechoty nr. 9, 10, 11 i 12, postawione były na unormowanej w istniejących przedtem kompanjach stopie pokojowej. Wskazówki co do utworzenia sztabów pułkowych wydane zostaną w przyszłości. — Dotychczas liczyła piechota bośn. hercegowińska 44 kompanij, uformowanych w 4 bataljony. Obecnie tedy będzie 48 kompanij, czyli 12 bataljonów po 4 kompanje, czego naturalnem następstwem stanie się zamierzone utworzenie 4 sztabów pułkowych. Każdy z tych pułków liczyć będzie na razie tylko 3 bataljony. Utworzenie czwartego, stosownie do przepisów organizacji wojennej pozostawione jest na przeciąg najbliższych czterech lat. Natomiast teraz już będzie rzeczą możebną ująć wojska bośniackie w jednostkę taktyczną wyższego rzędu, mianowicie w dywizję piechoty o dwóch brygadach, która licząc obecnie tylko 12 bataljonów, po upływie czterech lat dojdzie do siły 16 bat.

Kursy przygotowawcze dla sędziów śledczych. Według wychodzącej w Gracu *Tagespost*, min. Schönborn polecił tamtejszemu substytutowi prokuratorji dr. Grossowi, aby od jesieni rb. począwszy, odbywał we Wiedniu kursy przygotowawcze dla młodych funkcjonarjuszy sądowych, którzy mają zostać sędziami śledczymi. Kursy te będą na razie po 4 miesiące trwały, a jako podręcznik dla słuchaczy służyć ma dzieło rzeczonego dra Grossa pt. „*Handbuch für Untersuchungsrichter*".

Śmierć od pioruna. Z Lublina piszą: „Dwadzieścia jeden wypadków śmierci od piorunu w ciągu jednego dnia! Burza, jaka przeciągała w dniu 17. sierpnia b. r. nad gubernją lubelską, spowodowała dwadzieścia jeden wypadków śmierci od piorunu: w powiecie hrubieszowskim zabici zostali: rządca majątku Moroczyn Mieczysław Konarski i wyrobnik Wincenty Studziński, mieszkanka wsi Wojsławice Marjanna Piewrzała (22 lat), robotnik z majątku Miączyn Joachim Koniuk (lat 20), mieszkańcy wsi Mołodziatycze: Antoni Robera (lat 35), Paweł Olejniuk (lat 23), Katarzyna Olejniuk (lat 20), Helena Tresiuk (lat 23) i Rozalja Duczyniec (lat 36), w Janowie czteroletni chłopiec Stanisław Szwed, w powiecie janowskim: Michał Łyszczarz (lat 67) ze Zdziechowic, Jadwiga Bałka (lat 41) z Godziszowa, w powiecie tomaszowskim: Ksenia Szczucka (lat 50) i ośmioletni chłopiec Antoni Heryga z Piaseczniej, trzynastoletni chłopiec Paweł Zdaniewski z Rzeplina, piętnastoletnia dziewczyna Anastazja Bodejczuk z Chodywaniec i Michał Piskorz (lat 35) z Majdanu Wielkiego, w powiecie lubelskim: Anna Salamandra (lat 26) z Bożechowa, w powiecie zamojskim: ośmnastoletnia Ryfka Rozenfeldówna z Radzięcina, w powiecie chełmskim: Petronela Strugała z Kulika i w powiecie krasnostawskim: siedmnastoletni chłopiec Tomasz Nowak z Siennicy. Również w dniu 10. lipca b. r. piorun zabił we wsi Ćmiłowie, w powiecie lubelskim, Walerego Gałkowskiego, włościanina w wieku lat 34 i w Szarajówce, w powiecie biłgorajskim, Franciszka Paczwę, lat 50.

Śmierć Emina paszy. Z Nyangwe nadeszły do Brukseli listy, stwierdzające już z całą stanowczością, że Emin pasza zginął, zabity przez Arabów.

Możliwie najkrótszy dramat. Tragedja w jednym akcie. (Zasłona podnosi się. Młody człowiek siedzi na kolanach młodej kobiety. Spoczywają w cichem objęciu. Drzwi w głębi otwierają się. Wchodzi małżonek w podróżnym stroju. Kochankowie nie słyszą go. Przybysz rzuca na bok walizkę ręczną i parasol, wydobywa pistolet, strzela).

Bum! (Żona pada trupem)

Bum! (Kochanek jej pada trupem).

(Małżonek przystępuje bliżej do trupów, zakłada szkła, przygląda się swym ofiarom).

Małżonek: O, nieba! Jam w cudzem pomieszkaniu.

(Kurtyna spada z błyskawicznym pospiechem.

[6]

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Mówił drżącym głosem, patrząc na nią z bezgraniczną miłością.

— Co będziesz robić podczas mojej nieobecności? — zapytał jeszcze.

— Co będę robić? — odparła roztargniona, nie wiedząc co o nim sądzić. — Co chcesz, abym robiła? Będę również o tobie myślała jak dziś, tak będzie jutro i zawsze! Winnam ci tyle wdzięczności!

Usłyszawszy oddalający się powóz, szepnęła zamyślona:

— Czyżbym się omyliła?... Co za radość i szczęście!.. Lecz ten krzyk?!... Dałabym dziesięć lat życia, żebym go była nigdy nie słyszała!...

XXXII.

Drapieżne ptaki.

Buffon, w swej historji naturalnej, wyliczył wielką ilość ptaków, stworzonych ze specjalną misją pożerania innych.

Wielkość ich bywa rozmaita, a należą do nich orły, sępy, sokoły, krogulce, myszołowy i inne mniejsze rozbójniki niebieskich przestworzy. Naturalnie, iż najpotężniejsi z nich są zarazem najtrudniejsi do uchwycenia.

Przez analogję można umieścić panów Burlet, Templeton and Comp. pomiędzy orłami lub sępami, którzy z niedościgłych szczytów szydzą z kuli myśliwego.

Co prawda, to dom na Oxford-street nie był, ściśle mówiąc, niedościgłym szczytem, lecz za to był szczelnie zamknięty i niedostępny nawet dla samej policji.

Był on gniazdem tych drapieżnych ptaków, tych podstępnych złoczyńców, których odwaga równała się pomysłowości zbrodni, oraz zręczności jej wykonania.

Zostawiliśmy Toma Childs'a przy stole w restauracji hotelu „Terminu" nad smacznem śniadaniem, które pożerał z urzędową powagą.

Zresztą jego spokój był zupełnie usprawiedliwiony.

Policja wszystkich krajów patrzy nieufnym wzrokiem na ludzi źle ubranych.

Ubierzcie się tylko w łachmany, a napewno poproszą was o pokazanie legitymacyjnych papierów, choćby sumienia wasze były jak śnieg białe.

Przechodzień, porządnie ubrany, wzbudza zawsze poważanie.

Tom był starannie ubrany, nikt więc nie przyszedł aby mu zakłócić spokój obfitego śniadania, zakropionego poważną liczbą kieliszków doskonałego likieru.

A przytem posiadał wyborny żołądek i elastyczne sumienie, ułatwiające dobrą strawność.

Jego służący, również jeden z urzędników szanownego pana Templeton, z równą flegmą i obfitością spożywał śniadanie w sąsiedniej knajpie, naprzeciwko stacji kolejowej, bacznie pilnując składu bagaży, z rozwagą czerwonoskórego Indjanina pośród dziewiczych lasów Ameryki.

Lecz nikt do licha nie mógł podejrzywać olbrzymiego i mocnego kufra, zwiastującego wcale przyzwoitą zamożność swego pana.

Spoczywał on obecnie na podwórzu stacji, obok tysiąca innych, bez zwrócenia na siebie jakiejkolwiek uwagi, jak chyba tej, aby został we właściwym czasie zwróconym poważnemu dżentelmanowi, który raczył go powierzyć opiece kompanji.

A przytem za trudnoby już było odkryć zabójstwo poczciwego handlarza, który zawsze zamieszkiwał sam jak puszczyk w starej ruinie, przychodząc późno na noc do domu, aby wyjść najczęściej ze świtem.

Rzeczywiście Samuel tak urządził swoje życie, że mógł wzbudzić pożądliwość w sercach rzezimieszków i bandytów całego świata, ułatwiając im działanie.

Nadto Tom Childs miał się zawsze na baczności, a zajadając i popijając, jak przystało na porządnego, z dobrym apetytem Anglika, nie tracił z oczu własnego bezpieczeństwa i celu, w jakim tu przebywał.

Pocieszał się tem, że znajdzie dość czasu, aby pohulać po wszystkich knajpach londyńskich, w towarzystwie znajomych sobie złoczyńców lądowych i morskich, otrzymawszy nagrodę pięciuset funtów.

Obecnie pozostawał pod bronią, a dobry żołnierz nie ustępuje z placu.

Tom Childs był jednym z najlepszych żołnierzy generała Templeton i posiadał pewnego rodzaju uczciwość i sumienie.

Był zgodzony za swą robotę tyle i tyle, więc chciał ją sumiennie wypełnić. Otóż praca ta udzieliła się na dwie części, z których pierwsza była wykonaną i to porządnie, czem się szczycił. Druga polegała na tem, aby zniszczyć *corpus delicti* i oddać w całości zysk z przeprowadzonej sprawy do biura pryncypała.

Wszystko tak było przygotowane, że to nie przedstawiało wielkiego ambarasu. Na kwadrans przed pierwszą Tom wychylił jeszcze ostatni kieliszek koniaku najpierwszej marki, na garnitur w kratki narzucił szeroki płaszcz, włożył na swe rude włosy, bronzowy kapelusz, przeszedł podwórze stacji krokiem prawdziwego wyspiarza, który się wszędzie czuje u siebie i zaszedł do składu bagaży. Służący uprzedził go już tam odebrawszy drogocenny kufer.

O pierwszej, kiedy „kurjer" z Paryża do Hawru dał sygnał do odjazdu, pan i sługa byli już wygodnie umieszczeni w wagonie, odwróceni plecami nie bez pewnej wewnętrznej satysfakcji do poczciwego miasta, w którem obdarli i zabili jednego z jego mieszkańców.

Myliłby się, ktoby sądził, że zostawali oni pod wpływem jakiego przykrego wspomnienia. Podobni do piratów, rozbijających okręty lub głowy nieprzyjaciół, mieli umysł spokojny.

To była wojna. I dzieło swoje Tom Childs uważał również jako wojnę. Poczciwy dżentelman przedsięwziął małą wyprawę na terytorjum nieprzyjacielskiem, a gdy ta mu się udała, zatem wszystko było jak najlepiej.

Kołysanie wagonu pogrążyło go w głębokim śnie.

Marzył o świętobliwych rozkoszach zupełnie zapomniawszy o nieszczęśliwym handlarzu frankfurtskim, który spoczywał ze swym skarbem uzbieranym w pocie czoła.

Uczucia te malowały się na jego szerokiej twarzy, sprawiała je perspektywa pięciuset funtów, które stanowią dwanaście tysięcy pięćset franków; co znów stanowiło nieprzeliczoną ilość porteru, rostbefu, szynki, pale-ale i whisky, nie licząc jeszcze innego rodzaju przyjemności, w które obfituje Alhambra lub Piccadilly.

Przybywszy do Hawru, służący musiał użyć całej siły, aby go obudzić. Była zaledwie piąta.

Do tej pory odźwierny, Samuel Rosen nie mógł jeszcze powziąć najmniejszej obawy co do swego lokatora, ponieważ ten nie wracał nigdy przed objadem.

Robiąc plan, Piotr Brecheux przewidział wszystko, a Tom ze swej strony umiał się obrachować i pozostał spokojnym. Przetarłszy oczy, wyszedł z wagonu, podczas kiedy służący poszedł odebrać kufer.

Jeden z majtków „Albatrosa" oczekiwał na nich w pobliżu stacji z fiakrem. Łatwo wyjechać z kraju, lecz nie wjeżdża się w ten sam sposób. Celnicy są czasem nieprzyjemnie ciekawi.

Nasz Anglik nie potrzebował się ich obawiać. O wpół do szóstej kufer został ostatecznie umieszczony w kabinie o pięknie rzeźbionych ścianach, politurowanych, jak najpiękniejsza luka japońska i zaręczam wam, że nikomu nawet do głowy nie przyszło zaczepić poważnego i okazałego dżentelmana, który, okryty płaszczem, z pewnością siebie, przypatrywał się przechodzącym kobietom.

Mieszkańcy Havru, widząc majtka obok woźnicy, olbrzymi kufer i wspaniałego lokaja, myśleli zapewne, że miljonowy lord podróżuje z wyszukaną wygodą boksując każdego, ktoby się ośmielił spojrzeć na niego z ukosa.

Kiedy śliczny statek wyszedł z portu na pełne morze, lepiej wystrojonej od najpiękniejszej fregaty admiralicji, błyszczący jak złoto, z pomostem czystym jak najpiękniejsza podłoga i dwiema armatkami, dumnie naprzód wystawionemi, ciekawi przechodnie byli gotowi przyklasnąć raczej, aniżeli sprawdzać ładunek tego książęcego cacka.

Nikt nie myślał za nim gonić, lecz wszyscy go podziwiali.

Byli zatem ocaleni. (*Ciąg dalszy nastąpi*).

Wiadomości osobiste. Znakomity okulista prof.)rysiewicz z Gracu bawi w przejeździe we rowie, podejmowany w gronie lekarzy przyjaciół.

Wystawa krajowa. Chwilowa cisza na terenie rstawy ustąpiła znów miejsca niezwykłemu, a baro ożywionemu ruchowi. Stuk siekier i młotów szy się ze skrzypem łopat i rydli, których setki ruszają się do koła.

Gmachy rosną jak z pod ziemi i zmuszają dziwiać energiczną dłoń, która je wznosi.

Poważnym i pełnym godności stylem imponuje łac sztuki — rozmiarami i elegancką prostotą hale zemysłowe. Oprócz tego cztery inne pawilony, ędzy któremi pawilon architektury i dziennikarstwa, kazują już wyraźnie swe piękne kształty. I w paramie robota postępuje; artyści pp. Styka, Kossak Popiel pracują nad ożywieniem rysunku barwami. rspektywa — dzięki specjalistom umyślnie sprowaonym z Monachjum — będzie dobrą.

W ogóle zaznaczamy, że teren wystawy przedtwia się już nadzwyczaj ponętnie. Z prawdziwą mą i zadowoleniem spojrzy każdy Polak na te aachy, które zapełnią się niebawem dorobkiem naym ostatnich lat—ku chlubie naszej i zachęcie do lszej wytrwałej pracy. Przy tem, kto pragnie użyć zkosznego widoku, kto chce ujrzeć całą piękność łożenia Lwowa — niech uda się na plac wystawy, ąd się roztacza widok, jakiemu żadna malowana norama nie dorówna. Zresztą grosz, zapłacony za stęp, idzie na cele wystawy: nie każdego stać na ydanie kilkudziesięciu guldenów na fundusz zakławy, ale każdego stać na to, aby raz i drugi wył kilkanaście centów na opłacenie wstępu na teren ystawy, a w ten sposób przyczyniłby się do ponożenia jej funduszów. Wyrażamy przeto nadzieję, publiczność nasza, łącząc piękne z pożytecznem, orzysta z nielicznych już pięknych dni jesiennych uważać będzie plac wystawy za cel najmilszych ych wycieczek.

Swięta żydowskie — a trafiki. Otrzymaliśmy zno zażalenia, iż trafika umieszczona w domu pod 49 ul. Kazimierzowska, naprzeciw sądów powiawych, przez poniedziałek i wtorek była zamknięta, na drzwiach widniał napis: „z powodu uroczystych ąt trafika zamknięta." Można sobie wyobrazić, jak przyjemnem i dogodnem było dla tych, którzy ając do czynienia w sądzie, po stemple zmuszeni li iść na ulicę Jagiellońską, bo i w innych trafich na ul. Kazimierzowskiej stempli w dnie te doać nie można było. Inni trafikanci, jak np. traant przy ul Skarbkowskiej l. 13, zamknął poostu sklep, a trafikę urządził na progu — na icy. Dziwne to są stosunki. Powiatowa dyrekcja arbowa powinna dotkliwie winnych ukarać, aby edzieli, że, jak dotąd, trafiki są **rządowe**, a nie yznania mojżeszowego.

Kronika brukowa. Za niebezpieczne groźby aretowano wczoraj Dmytra Teśluka, parobka w resuracji Breyvogla. Teślnk chciał zastrzelić płatniego w tej restauracji.

Kości ludzkie znaleziono wczoraj na pl. św. Ducha dczas kopania fundamentów pod budowę pawilonu. tem miejscu był dawniej cmentarz.

Kilkunastu żydów napadło wczoraj na ul. Żółewskiej Jana Legieżyńskiego, który też został silnie bity i skaleczony. Policja zarządziła poszukiwania sprawcami tego napadu.

Składka. Dla powodzian nadesłały pp. Janina Stefania 2 zł.

Nowy zakład fotograficzny powstał we wowie przy ulicy Kopernika l. 18, właścicielem jest p. n Krzyżanowski. Atelier urządzone jest bardzo ganckc, a wystawa zawiera bardzo wiele pięknie wykonnych fotografij.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: ziś we czwartek „Dziecko szczęścia", operetka w 3. tach, słowa Hugona Wittman'a i Juljana Baner'a, nzyka Karola Millöcker'a. Piąty gościnny występ ni Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich; tro w piątek po raz pierwszy „Swieże powietrze", razek sceniczny w 3. aktach Stanisława Rossoskiego.

Z teatru. We wtorkowym „Ptaszniku z Tyrolu" ę Krzysi wybrała sobie p. Adolfina Zimajer gościnny występ i przedstawiła nam bardzo wdzięczną i nadzwyczaj dowcipnie pomyślaną postać tej jskiej roznosicielki listów, którą wszyscy podejrzewają o to, że zdradziła swego Adama dla księcia. rtystka, mocą swego rzadkiego talentu, ez cały ciąg operetki potrafiła skupić uwagę widza e sobie, grając ciągle, nawet w scenach niemych, kich, w których że nie ma w grze. Śpiewa pani Zimajer z doskonałem zrozumieniem tekstu i ciekiem, z ogólną uwagę przepysznie. wychodzi W drugim akcie śpiewała pani Zimajer prześliczną piosnę tyską z „jodlerem" po każdej zwrotce — gdy do do słów: „a kiedy przyszła jesień", czuć było ak smutek w głosie, „jodler" brzmiał tak rzewnie, widać było niemal łzy, które się kręciły w oczach dnej Tyrolki. Huragan oklasków zmusił artystkę bisowania.

Rolę tytułową po dłuższej przerwie grał pan erzyna z werwą i humorem, zyskując za ładny łos, szczególnie w akcie drugim, rzęsiste brawa. Z roli Webera, łowczego, wywiązał się zupełnie na nabierać Kuplety w drugim akcie podobały się bardzo.

Duet profesorów, pp. Kiesman i Gasiński,

Na wyszczególnienie zasługują jeszcze panie kalska i Kasprowiczowa, oraz p. Bogucki. Operetka szła bardzo gładko, to też publiczność, tóra niezbyt zapełniła teatr, nie szczędziła artystom oznak swego zadowolenia.

Ostatnie wiadomości.

W *Czasie* znajdujemy dalszy artykuł o „Zawedenja" historję pomocy rosyjskiej i historję milijona, który tak zgrabnie utonął w kieszeniach „sanatorów." Wiadomo, że Hodiczki wydobyły całą sprawę na jaw i przytłoczyły całą szajkę. Koń się swój artykuł pewien korespondent: „Zapadło głuche milczenie. Jeden p. Markow — jak niegdyś Almansor — broni się jeszcze z zgruzowanych murów *Hałyczanina*, usiłuje myślić pogonie tytułami swoich ganów, ale to już nie wiele pomoże. Z owego ampu świętojurców, zostało na widoku niewielu. Niektórzy poskiego—inni odrojeni po za mury „Stauropigii" i Narodnego domu," z którego tylko od czasu do asu wydobywa się jeszcze jakieś nowe hasło, jak p. „Tuczempy" studenta Jaworskiego, mające ywodzić o „ciągłości narodowościowej idei" o syndykatu niema już mowy: *de mortuis nil!* Wśród głuchej ciszy odbywa się dalej likwidacja „Zawedenja," której tajemnice któż zbada?

I nawet wielkiego finansisty russkiego, p. Michałki byłby ślad zaginął — mało kto wiedziałby, że wierny powołaniu swemu, poświęcał się on do ostatnich czasów nad modrym Dunajem *komerczeskim sdiełkom* w jednej z wiedeńskich instytucyj bankowych, — gdy oto niedyskrecja telegraficznego Biura zdradziła tajemnicę, donosząc niedawno światu, jako p. Michałko został aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia."

I oto pięknej sprawy godny epilog."

Diło i *Hałyczanyn* donoszą, że na czwartek popołudniu zwołane zostało do sali rady pow. w Dolinie zgromadzenie wyborcze, które będzie uważane za komitet wyborczy okręgów sądowych, dolińskiego, bolechowskiego i rożniatowskiego. Omawiane będą kandydatury i ewentualnie kandydatura na posła sejmowego postawioną. Tam też mają zamyślający kandydować osobiście lub pisemnie się zgłosić.

Hałyczanyn zapowiada na d. 29. bm. wiec w Stryju, na którym rozbierane będą: reforma gminna, zmiana ustawy łowieckiej i referat o obecnem położeniu narodu ruskiego.

Urzędowa *Prager Ztg.* we wczorajszym artykule wywodzi, że przechodzące wszelką miarę podburzanie ludności przez Młodoczechów zrodziło już takie konsekwencje, iż rząd musiał wydać owe nadzwyczajne zarządzenia:

„Bezwzględna frakcja — pisze ten dziennik — nie tai się nawet z zamiarem podsycania panującego w ludności rozdrażnienia do ostatecznych granic, nie troszcząc się o przyszłość narodu. Ona rozbudza namiętności, wykonywa bezprzykładny terroryzm, szczuje przeciw jednostkom, stanom i całym narodowościom i szuka dla tej swej działalności poparcia niespokojnych żywiołów innych stronnictw.

„Doszło już do tego, że prawie otwarcie mówią o oporze przeciw władzy. Wpośród ludności wiernej domowi cesarskiemu, przywiązanej doń i miłującej go, są jednostki tak zuchwałe, iż nie zatrzymają się nawet przed majestatem monarchy. Widzialne skutki tej działalności są: powtarzające się zaburzenia publicznego spokoju, brak bezpieczeństwa osób i własności, nieposzanowanie powagi władzy poniżanie odznak władzy państwowej. Zwyczajne środki, któremi rozporządza rząd, nie wystarczają, aby skutecznie stłumić te wichrzenia, które popiera konsekwentnie pewie skrajny odłam prasy stołecznej.

„Ustawa o stowarzyszeniach nie daje możliwości położenia kresu rozmyślnym nadużyciom praw wypływających z tej ustawy i obmyślonemu z góry wyszydzaniu powagi władz. Każde bowiem liczniejsze zgromadzenie tego terorystycznego stronnictwa ma jednakowy gwałtowny przebieg, zachęca się na nich do oporu, reprezentanci rządowi bywają znieważani. Ukaranie zaś winnych bywa udaremnione, czemu przyklaskuje owa prasa tak, że występne przykłady znajdują już naśladowców nawet na ulicy.

„To też ze względu na to jak zgubne skutki mogą wyniknąć z takiej systematycznej oporności, konieczną jest rzeczą ograniczyć owe swobody, aby uniknąć potrzeby użycia jeszcze ostrzejszych środków, ażeby umożliwić władzom wykonanie ich zadania w Pradze i okolicy, gdzie ruch ten cały się koncentruje i skąd jest kierowany."

W końcu odwołuje się *Prager Zeitung* do tej części ludności, która poważa ustawy i miłuje porządek, tudzież do tych wszystkich, którzy jeszcze nie poznali dokąd prowadzi ta niesumienna agitacja, aby popierali władzę i zapobiegali szerzeniu się dalszemu tych podjudzań.

Z Ausse donoszą, że **Plener** wybrał się w odwidziny do prezydenta izby posłów **Chlumecky'ego**.

Z Rzymu donoszą, że kapitan okrętowy, J. **Bettolo**, który podczas ostatnich manewrów floty włoskiej, miał pod swą komendą pancernik „Humbert I." i chlubnie się odznaczył — zaproszony został przez ks. Henryka Pruskiego do wzięcia udziału w manewrach floty niemieckiej w Kiel.

Znana wzmianka w *Köln. Ztg.* o jakiejś tajemniczej manifestacji, która ma rychło nastąpić w odpowiedzi na przyjęcie eskadry rosyjskiej w Toulonie, wywołała — jak można się było spodziewać — cały szereg najrozmaitszych domysłów. Jedni przypuszczają, że *Köln. Ztg.* miała na myśli przyznanie Niemcom stacji okrętowej na morzu Śródziemnem ze strony Włoch, inni utrzymują, że Anglja ma wystąpić z manifestacją swej przychylności dla trójprzymierza, ku któremu wyraźnie się skłania. Zaś *Wiener Allg. Ztg.* w ostatnim numerze wypowiada nowe przypuszczenie. Otrzymała ona zapewnienie ze źródła — jak twierdzi — kompetentnego, że chodzi ni mniej, ni więcej, jeno o przyłączenie się Szwecji do trójprzymierza i że w sprawie tej toczą się już od pewnego czasu rokowania pomiędzy Berlinem a Stockholmem. Dziennik ten utrzymuje, że pobyt księcia Leopolda Fryderyka pruskiego na dworze szwedzkim, korzystnie wpłynął na przebieg rokowań, tak, iż wkrótce można się spodziewać opublikowania przymierza Szwecji z mocarstwami środkowo-europejskiemi. Sensacyjna ta wiadomość wymaga oczywiście sprawdzenia.

Rodzajem odpowiedzi Anglji na wizytę floty **rosyjskiej** na Morzu Śródziemnem, jest rozkaz naczelnej administracji, udzielone admir.-lordowi Seymour, aby pierwsza dywizja eskadry angielskiej w dniu 11. października udała się z Grecji do Tarentu A zatem na dwa dni przed zawinięciem eskadry carskiej do **Tulonu**, stanie w Tarencie eskadra angielska.

Zjazd prawników i ekonomistów.

(Telegram „Dziennika Polskiego".)

Poznań 13. września. Na wczorajszem posiedzeniu sesji jurydycznej uchwalono rezolucję Kasparka, domagającą się, aby wielkopolscy prawnicy dążyli do zorganizowania się i założenia fachowego organu w Poznaniu. Zajmującym był referat Sunderlanda adw. przys. z Siedlec w kwestji spolszczenia nazwisk żydów w Królestwie Polskiem. Zaznaczywszy, że do końca XVIII wieku żydzi nie używali nazwisk, przeszedł do §. 28 projektu Jesierskiego z roku 1791 o konieczności nakazania żydom przybrania nazwisk — naturalnie polskich. Dalszem rozporządzeniem w tym kierunku był reskrypt namiestnika Królestwa Polskiego z roku 1821. Mimo to jednak wiele jest nazwisk o brzmieniu obcem co należy usunąć. Z tych powodów wnosi o wyrażenie opinji, że 1) przetłumaczenie nazwiska nie jest zmianą, lecz sprostowaniem brzmienia, 2) że urzeczywistnienie zasady jest dopuszczalne w drodze sprostowania aktu stanu cywilnego z woli osoby.

Bardzo zajmujące debaty przeprowadziła sekcja ekonomiczna w sprawie wychodźtwa, w której to kwestji przemawiali głównie prof. Kleczyński. Złobukowski i Unger.

Popołudniowe wspólne posiedzenie poświęcone było kwestji małej własności ziemskiej na podstawie referatów pp. **Kalksteina**, **Kutyłowskiego** i hr. **Cieszkowskiego**. Referat Kalksteina da się streścić w sposób następujący: Wychodząc z zasady, że stosunek małej własności do wielkiej w Księstwie jest nienormalny, że w tem leży jeden z głównych powodów przesilenia zjazd wyraża przekonanie, że pomyślny rozwój osadnictwa krajowego na podstawie prawodawstwa rentowego rokuje szczęśliwszą przyszłość stosunkom ziemiańskim, o ile kolonizacja wewnętrzna,

a) zrozumianą będzie przez władze rządowe jako akcja pomocnicza dla przedsiębiorstw prywatnych w celu naprawienia ustroju własności ziemskiej;

b) podjętą będzie przez właścicieli ziemskich dość wcześnie, rozumnie i systematycznie, aby nie tylko naprawić ich finanse, lecz stworzyć zarazem żywotne gospodarstwa włościańskie;

c) opartą będzie na żywiołach tubylczych, których właściwości się uwzględni, uprzystępniając im samodzielny rozwój;

d) przeprowadzoną będzie bez biurokratycznych naleciałości, lecz za pośrednictwem instytucyj prywatnych, załatwiających te czynności, do których władze rządowe nie są powołane, a interesenci nie posiadają odpowiednich środków.

Objad wydany przez arcyb. **Stablewskiego** zgromadził przeszło 30 osób. Wieczorem odbył się wspaniały raut z tańcami, którego dochód przeznaczono na cele dobroczynne.

Poznań 13. września. O godzinie 11. przed południem odbyło się w sali teatru drugie pełne posiedzenie, na którem złożono przedewszystkiem sprawozdania z obrad i uchwał sekcji. Z kolei zaś nastąpiły zapowiedziane odczyty, przedewszystkiem „O przemyśle domowym z szczególną uwagą na potrzeby obieżysasów".

Dziś z uderzeniem godziny $7^1/_2$ wieczór odbędzie się przedstawienie galowe w teatrze, poczem w Bazarze wieczór z tańcami.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 13. września. *Wiener Zeitung* przynosi dwa sensacyjne rozporządzenia.

Pierwsze rozporządzenie orzeka, że na zasadzie ustawy z dnia 5. maja 1869 r. i wskutek uchwały gabinetu z 22. sierpnia 1893 r. po otrzymania najwyższego zezwolenia **zawiesza się czasowo artykuły 12 i 3 zasadniczych ustaw państwowych o ogólnych prawach obywateli w obrębie miasta Pragi, dalej w starostwach Weinberge, Karolinenthal i Śmichow.** Rozporządzeni wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Drugie rozporządzenie **znosi i zawiesza działalność sądów przysięgłych w obrębie sądu krajowego w Pradze co do wszystkich zbrodni i występków popełnionych przez prasę**, jakoteż co do następujących paragrafów kodeksu karnego: **zdrada stanu, zakłócenie spokojności publicznej, powstanie i bunt, obraza religji, morderstwo, zabójstwo, ciężkie uszkodzenie ciała, podburzanie przeciwko władzom, używanie materyj wybuchowych — a to w myśl ustawy z roku 1885.**

Powyższe rozporządzenie obowiązuje przez rok od dnia ogłoszenia.

Z dzienników, które dotychczas (4. rano) się ukazały, żaden nie wie jeszcze o rozporządzeniu, które widocznie skrupulatnie zachowano w tajemnicy aż do ogłoszenia.

Wiedeń 13. września. Nominacja jen. **Krieghammera** ministrem wojny jest według *N. W. Tagblatt* postanowioną rzeczą.

Następcą jen. Krieghammera na stanowisku komendanta korpusu krakowskiego ma być jenerał broni br. **Uexküll-Gyllenband**, komendant korpusu koszyckiego.

Cesarz powraca dziś do Wiednia a 16. bm udaje się na manewry do Guens, gdzie zjedzie się z cesarzem Wilhelmem.

Praga 13. września. Mimo zakazu policyjnego usiłowali Młodoczesi odbyć dziś zapowiedziany bankiet na wyspie Zofji. Zgromadziło się 150 osób, między nimi kilku posłów. Urzędnicy policyjni z pomocą 24 policjantów z trudnością wydalili obecnych, którzy udali się do innej restauracji, na wezwanie policji odpowiadając, że przyszli tylko na piwo. Jednakże bankiet odbył się

Na ulicach strzeżonych przez policję panował spokój.

Budapeszt 13. września. W rozmowie z redaktorem *Pester Lloydu*, oświadczył miał prymas **Vaszary**, że papież nie myśli o mięszaniu się w wewnętrzne czynności rządu węgierskiego.

Paryż 13 września Wczoraj zmarł szef jeneralnego sztabu, jenerał **Miribel**, uchodzący za największego strategika Francji.

Karol **Lesseps** opuszcza dziś więzienie.

Berlin 13. września. Śmierć jenerała **Miribela** przyjęła tutejsza giełda zwyżką kursów.

Kopenhaga 13 września. Francuski poseł na tutejszym dworze, hr. **d'Aunay** ustąpił ze swego posterunku z powodu nadwątlonego zdrowia. Jako następcę wymieniają hrabiego **d'Ormesson**.

Nadeszła z Islandji wieści stwierdzają, że oba oddziały Althingu przyjęły rewizję konstytucji. Wedle tej rewizji ma zostać zniesione islandzkie ministerstwo w Kopenhadze, a rząd islandji przekazany będzie gubernatorowi i trzem przezeń mianowanym ministrom. Gubernatora mianuje król, ma on mieszkać w Reykjavik. Rewizję konstytucji przedłożono obecnie do sankcji królewskiej.

Wiedeń 13. września. Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano: kredyty 338·62; węg. kredyty 416·25; anglosy —·—; laenderbanki 246·75; sztacbany 304·12; lombardy 106·—; elbethale 237·25; tytoniowe —·—; alpiny 53·40; renta majowa 97·60; węg. złota 116·17; węg. koronowa 94·50; austr. koronowa 96·80; losy tureckie 49·40; uniony —·—.

Berlin 12. września Giełda wczorajsza, wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. **Wiener Parität**). Kredyty 202·75 (339·03); lombardy 43·30 (106·68); węg. renta złota 94·25 (116·44); ruble 212·75 (130·10).

Frankfurt 12. września. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 273·75 (338·93); lombardy 88·25 (106·45); renta węg złota —·— (—·—) koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 13. września. Według *Extrapost* minister oświaty wniesie na najbliższej sesji przedłożenie, dotyczące unormowania **dożywotnich** inspektorów szkolnych, który to projekt za poprzedniej kadencji parlamentarnej został był skutkiem wrogiej mu większości ówczesnej, *ad acta* złożony.

Wiedeń 13. września. Przez rozwiązanie „związku germańskiego" (*Germanenbund*) odjęto stronnikom szkolnictwa główne narzędzie agitacji. Niemniej w obozie tym panuje ogromna ruchliwość. Zbierają się także podpisy na adres do Schoenerera. Od 1. października rozpocznie *Ostdeutsche Rundschau* wychodzić, jako pismo codzienne. Cała akcja ma — zdaje się — na celu, wcisnąć Schoenerera na nowo do rady państwa.

Wiedeń 13. września. Z końcem bieżącego tygodnia zbierze się tutaj austro-węgierska konferencja cłowa na naradę nad ostatnią notą petersburgską w sprawie handlowej.

Wiedeń 13. września. *Wr. Tagblatt* i *Extrablatt* pochwalają zarządzenie ministerstwa, zaprowadzające w Pradze stan wyjątkowy.

W kołach politycznych przypuszczają, że Młodoczesi wystąpią po tym fakcie z parlamentu.

Wiedeń 13. września. Filia Banku austro-węgierskiego w Sanoku otworzoną zostanie w dniu 15. b. m.

Praga 13. września. Rada miejska w Winobradach odbyła wczoraj uroczyste zebranie jako w rocznicę reskryptu wrześniowego. Dep. Herold występował za wywalczeniem czeskiego prawa państwowego i w tym duchu uchwalono rezolucję.

Berno (moraw.) 13. września. Staroczeski narodny klub uchwalił cofnąć nadal subwencję tutejszemu „Sokołowi" z powodu, że wbrew statutowi bawi się w politykę i stał się młodoczeskim.

Buda-Peszt 13. września. Wczoraj zachorowało na cholerę w całych Węgrzech 9 osób, a umarło 10.

Dziś zaszło tu kilka wypadków zasłabnięcia mocno podejrzanych o cholerę.

Klausenburg 13. września. Wczoraj rozpoczął się tu proces przeciw redaktorom rumuńskiego dziennika *Tribuna*, oskarżonym o podburzanie przeciw narodowi węgierskiemu. Przed rozpoczęciem rozprawy wystąpił jeden z obrońców z zarzutem, że wytoczenie tej sprawy przed węgierskim sądem przysięgłych w Klausenburgu jest nielegalne, gdyż *Tribuna* wychodzi w Hermanstadzie, i jeżeli występek jaki rzeczywiście popełniono, to powinni go sądzić sędziowie w Hermanstadzie.

Oskarżeni usprawiedliwiają się, że żaden z nich nie pisał owego artykułu, mającego zawierać znamiona zbrodni, lecz nadesłano go do redakcji.

Prokurator wykazuje, że nie mogła tu zajść żadna pomyłka, ani brak nadzoru w redakcji, lecz występek popełniono z całym rozmysłem. Podżeganie przeciw narodowi węgierskiemu uczynili oskarżeni swoim zawodem i już mieli jeden proces z tego powodu. W artykule inkryminowanym urządzono narodowi węgierskiemu ciężką krzywdę, przekręcono fakta historyczne i przedstawiono, że wszystkie okrucieństwa wieków średnich Węgrzy wymyślili.

Rozprawa potrwa prawdopodobnie kilka dni.

Drezno 13. września. Obiega pogłoska, iż w październiku przybędzie tu cesarz Wilhelm i niemieccy książęta, aby wziąć udział w 50-letnim jubileuszu służby wojskowej króla Alberta.

Paryż 13. września. Na tutejszym cmentarzu Père Lachaise odsłonięto pomnik jenerała komuny **Eudes'a** i przy tej okazji odczytano namiętne pismo Rocheforta. Wśród tego odezwały się okrzyki: „Niech żyje komuna! Precz z ojczyzną!" i kilka czerwonych sztandarów wzniesiono w górę.

Paryż 13. września. *Le Nord*, organ rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, pisze: „Cesarz Wilhelm i profesorowie niemieccy snać nie umieją historji; od czasów Cesara bowiem Ren był uważany za granicę między Gallami a Germanami.

Cesarz Wilhelm może sobie jak chce zapewniać świat, że stale postanowił sobie utrzymać pokój; ale prawdziwy program narodowy zjednoczonych Niemców jest zawsze programem zaborczym."

Paryż 13. września. Wszystkie dzienniki stwierdzają, że Francja straciła w osobie jenerała Miribela najtęższego jenerała i domniemanego dowódcę w chwili stanowczej. Na jego miejsce mianowany będzie szefem jen. sztabu jenerał Boisdeffre.

Paryż 13. września. *Figaro* przynosi dziś zmyśloną wiadomość jakoby Nicotera odradzał następcy tronu włoskiego do Alzacji i Lotaryngji. Książę następca miał mu odpowiedzieć, że jedzie tam tylko na rozkaz swego ojca, ale wbrew swej chęci i swym przekonaniom.

Paryż 13. września. Znany organ francuski wydawany dawniej w Brukseli za rosyjskie pieniądze p. t *Nord* rozpoczął na nowo wychodzić w Tulonie. Pierwszy numer zajmuje się głównie podróżą cesarza po Alzacji i Lotaryngji i zaznacza, że prowincje te muszą powrócić do Francji.

Bruksela 13. września. Król Leopold bezpośrednio po podpisaniu zmian konstytucji, wystosował własnoręcznie pismo, o którego treści nikt nie wie. Pismo to opieczętowane złożono z oryginałem konstytucji w archiwum państwa. Król polecił, ażeby pismo to otwarto dopiero po jego śmierci, w każdym razie nie wcześniej jak po upływie r. 1894.

Stambuł 13. września. *Agence de Constantinople* pisze, że wiadomość, jakoby nieopodal Saloniki wyrzuciła woda na brzeg wory, zawierające 50 pokaleczonych zwłok, prawdopodobnie politycznych przestępców — jest złośliwym wymysłem. Konsulowie obcych mocarstw potwierdzili to dementi. Bajka powstała stąd, iż znaleziono zwłoki dziewczyny, która prawdopodobnie w przystępie obłąkania rzuciła się w morze.

Chicago 13. września. Wczorajszy pociąg pospieszny, który stąd wyszedł, napadli rozbójnicy. Wielu ze służby kolejowej zostało zamordowanych, przyczem zrabowano z pocztowego wozu $^1/_4$ miliona. Następnego rana wyłapano wszystkich złoczyńców i odebrano im zrabowane pieniądze.

Madryt 13. września. Koło Walencji podrzucił ktoś petardę, która eksplodowała, przyczem trzy osoby zginęły, a siedm odniosło rany.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 13. września, godz. 2. min. 30.

Akcje kred.	339 87	Gal. obl. propin	97·—
Alpiny	53 25	Wied. losy	176 25
Kredyty węg.	416·25	Akcje tyton.	191·—
Anglobanki	151·75	4% Poż. kraj. z r. 1893	96 75
Uniony	253·—		
Ludwiki	219·—	Elbethale	237 75
Nordbany	287·50	Länderbanki	246 90
Lombardy	105·75	Renta zł. węg.	116·25
Losy tureckie	49 40	Bankvereiny	120·—
Staatsbahny	304·12	Węg. renta pap.	94·45
Czerniowieckie	255 —	Ruble	1 30 75

Przyjechali do Lwowa.

dnia 13. września 1893 r.

HOTEL ZORZA. A. hr. Wodzicki, A. Eichnerowa, J. hr. Mycielski, dr. M. Wittlin z Krakowa. W. Niezabitowski z Łanek. T. hr. Dieduszycki z Nesłuchowa. S. hr. Piniński z Wiednia. A. Pohorecki z Dydni. W. Welski z Schodnicy. W. Ustrzycki z Czelatyc.

HOTEL FRANCUSKI. J. Janicki z Ostrołca. S. Wybranowski z Kimirza. S. Tworkowski z Kownie. W. Borkowski z Krzeszowic. I. Szalbot, W. Szalbot z Mościsk. W. Durra z Berlina. R. Korselt z Czech. S. Mroczkowski z Tarnopola.

HOTEL WIKTORIA. L. R. Winterstein z Czerniowiec I. Fabiński z Mostów wielkich. E. Anders z Czerniowiec K Butz ze Śniatynki. I. Franz z Langenberga R. Baczyński ze Stryja. I. Pettesch ze Złoczowa.

HOTEL IMPERIAL. M. hr. Tarnowska, W. hr. Gordon z Nieżuchowa. A. bar. Rodich z Brzeżan. S. Kularski ze Stanisławowa. Dr. M. Borysiekiewicz z Gracu. R. hr. Drohojewski z Krukienic. S. Zgadziński z Brzeżan. W. Nowiński z Charzewic. H. Karczewski z Moszkowa. F. Górski z Żykowa. I. Ambroziewicz z Oswosielicy. O Strzembosz, A. Beyzym z Żytomierza. I. Weiser z Sasowa. Ks. I. Jaworski z Buczacza.

OD 52 LAT ISTNIEJĄCY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

Drobne ogłoszenia.

Pomieszczenia rozmaite

Piwo flaszkowe z browaru Wnęg... Kleina po 8 ct. pilzner mieszczański flaszka 18 ct. poleca Leonard Sołecki, handel korzenny we Lwowie, ul. Batorego l. 2. (naprzeciw Sądu).

Kompletny wyprawy kuchenne poleca najtaniej Piotr Chrząstowski, handel żelaza we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry).

Prezerwatywy najnowszym gatunku w wielkim wyborze po cenach ... najtańszych poleca Mikołaj Lu... Lwów, ul. Halicka l. 14

Poszukuje się Bony francuskiej ... wiadomość Rynek 2, I. piętro.

Magister farmacji rutynowany ... poszukuje posady. Oferty: S. Klisiewicz, Kraków, Starowiślna 15. 723

Akademik z domu obywatelskiego pragnie umieszczenia przy rodzinie ... Zgłoszenia z grzecznością przyjmuje Administracja „Dziennika Polskiego".

Dwa stare fortepiany w dobrym stanie, bardzo tanio do sprzedania ... Teatralna 10, nad wystawą obrazów. 715

Nauczycielka, posiadająca gruntownie język włoski, poleca się Szanownej Publiczności, ul. Halicka l. 12. 733

Francuska chce udzielać lekcyj lub konwersacji ... Bliższa wiadomość ul. Chrzanowskiej ... willa na lewo szkoły Marji Magdaleny. 725

Dyetarjusz rutynowany szuka posady stałej we Lwowie. ... Zgłoszenia poste restante Lwów, W. L. B. 736

Widzicie nie zaszkodzi ... wszelkie drobne sprawunki ... krawieczyzny, hafty, koronki, borty, kołnierze ... gustowne fartuszki dla pań ... w nowym magazynie Wilhelma ... Lwów, ulica Ha... l. 4 (obok Hotelu Europejskiego). ... zki, krawaty, kocyki i kołdry na łóżka jak najtaniej. 720

Perfumerje francuską i angielską, **Wodę kolońską** i wszelkie artykuły toaletowe sprzedaje najtaniej **S. Gabriel i J. Chlebownik**, we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Apteka w Rudniku poszukuje praktykanta (Powiat Nisko). 680

Apteka w Kałuszu poszukuje praktykanta pod korzystn. warunkami. 73?

Wpisy na centr. fort. pian codziennie. Szkoła Władysława Mańkowskiego, Małeckiego 1c. 706

Biuro konc. pośrednictwa Marji Wąsowicz, Rynek 25, ma do umieszczenia guwernantki, nauczycieli, oficjalistów prywatnych i różne kategorje sług. 735

Lekcje fortepianu udziela w domach prywatnych lub w szkole pani Markiewiczowej, pianistka uzdolniona Wanda Szymańska, mieszkająca przy ul. Zyczakowskiej l. 69.

Handel towarów mieszanych na prowincji, z powodu śmierci właściciela jest natychmiast bardzo tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość: „W. 0.700" poste restante, Lwów. 729

Osoba młoda, z dobrego domu, umiejąca mówić po francusku, niemiecku i po polsku, umie grać na fortepjanie, poszukuje umieszczenia u osób młodszych lub starszych, jako dame de compagnie, w kraju lub za granicą (woli zagranicę), zaraz jest do wzięcia. Adresować: Poste restante Przemyśl, Wielm. Marja Przygodzka. 728

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

7 lub 9 pokoi, I. piętro. Wałowa 31.

Pomieszkania i sklepy. — Żółkiewska 28. 719

2 pokoje kawalerskie z balkonem. Syxtuska 48. zaraz

5 pokoi, przedpokój, weranda i ogród od 1. października do najęcia. Ulica Sapiehy 5. 724

2 pokoje kawalerskie, II. piętro Grodzickich, 3, róg Dominikańskiej i Pyska. 730

3 pokoje z nyżą, kuchnią, spiżarką, balkonem do najęcia. Zielona 34 C. 732

Mieszkanie 15 w eleganckim urządzonej kamienicy 3, 4, 5 i pokoje kawalerskie z wszelkiemi wygodami zaraz do najęcia. Ceny umiarkowane. 737

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. czerwca 1893 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·3?	**6·36**	**9·41**
Z Warszawy	—	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—		—	—	**9·41**
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 25/6 do włącznie 15/9)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9·06	**1·08**	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	**6·36**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	**10·02**	9·46	**6·21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	**9·46**	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	**10·11**	—	7·59	12·51	**7·11**
Z Kimpolunga	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Radowiec	**10·11**	—	7·59	—	**7·11**
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	**10·11**	—	—	—	—
Z Nowosielicy	—	—	—	—	**7·11**
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·11**	—	—	—	**7·11**
Z Husiatyna przez Halicz	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca	—	—	—	5·26	—
Ze Sokala	—	—	8·16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serencsa, Munkácsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·16	**1·08**	—
Ze Stryja	—	—	**9·52**	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·01	**10·41**	**5·26**	11·11	**7·36**
Do Warszawy	—	**10·41**	**5·26**	—	**7·36**
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·41**	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	—	—	**7·36**
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	**5·26**	—	—
Do Muszyny Krynicy przez Stryj	—	—	—	**8·01**	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	**10·41**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	**11·11**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·3?	3·32	10·40	**11·33**	—
Do Suczawy	6·36	—	10·36	3·31	**10·56**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·36	—	—	—	**10·56**
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·36	—	**10·56**
Do Nowosielicy	6·36	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·36	—	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	10·36	—	**10·56**
Do Kimpolunga	6·36	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	7·21	10·26	—
Do Ławocznego (Munkácsa, Serencsa, Miszkolca, Peszto i Chyrowa przez Stryj)	—	—	7·31	**8·01**	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	**8·01**	—
Do Skolego i Chyrowa, przez Stryj	—	—	10·2?	—	—
Do Stryja	—	—	3·41	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5. minut 59 rano.
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kassach stacyjnych i u konduktorów.

Winogrona feslawskie kuracyjne
szczepu włoskiego 1948 1—?
otrzymuje co dnia świeże i poleca
handel **KAROLA BAŁŁABANA** we Lwowie.
Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

PSZENICĘ ORYGINALNĄ BANATKE
po nader niskich cenach poleca do obecnego siewu
Galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe
we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3. 1983 1—?

HERBATĘ Familijną
1/2 kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
1/2 kilo 1·40 i zł. 1·70
1018 poleca HANDEL 1—?
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

Pszenicę zrośniętą
poszukuje do kupienia zarząd dóbr Stupnica o. p. Kranzberg.
Oferty uprasza się z podaniem ceny i co stacji kolejowa.
2025 1—2

Rum chinowy.
Jest to wypróbowany i pewny środek na porost włosów. Łysiny, nawet zadawnione, od działania rumu pokrywają się pięknym włosem, mały flakon 50 ct. i 1 zł. Laboratorjum chemiczne *Adolfa Pokornego*, magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15.

Na Jesień!!!
Pończochy, skarpetki
systemu Jägera
bardzo mocne nie szyte, para od 20 ct 25, 30, 35, 55, 75 do 90 ct. — poleca
MAKS MÜHLFELD
2004 Lwów, Rynek 39. 1—7

Pierwsza koncesjowana
SZKOŁA MUZYCZNA
MARJI MAREK
przedtem **Ludwik Marek.**
Zapisy rozpoczęły się d. 1. września.
Największy skład
fortepianów i pianin.
Najtańsza wypożyczalnia.
1990 *Lwów, Rynek 9.* 1—33

Żyta i pszenice ozime
w najlepszych gatunkach, własnej produkcji, poleca na siew, cenniki, próbki na żądanie franco, posełła Zarząd dóbr Jul. br. Brunnickiego, w Strzałkowie, p. Stryj. 1883 1—4

Kupuje kartofle do gorzelni.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Ogłoszenia
dla ilustrowanego „Przewodnika po Lwowie", w opracowaniu Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia m. Lwowa, przyjmuje biuro Towarzystwa (Wałowa 14) codzień od 6.—7. wieczorem za opłatą 20 ct. od wiersza petitem lub jego miejsce.
Członkom Towarzystwa rabat.
Zgłoszenia interesowanych, którym zależy na tem, aby dotyczące ich daty były dokładne i odpowiadały ich życzeniom, przyjmuje się o tym samym czasie.

Najnowsze fasony
Kapelusze z fabryki Habiga od 5 zł.
Kapelusze miękkie i sztywne po zł. 1·50, 2, 3.
Cylindry po 5, 6, 7, 9 zł.
poleca
Marcin Müller
we Lwowie, Halicka 17.

Pszenicę Donkę
nader plenną, wytrwałą na słoty, wolną od śniedzi i nieporosłą sprzedaje Zarząd dóbr **Dołhomościsk** poczta **Sądowa Wisznia**, w cenie po 10 zł. za 100 kilogramów wraz z workiem i odstawą do stacji kolejowej Sądowa Wisznia. Próbki na żądanie franco. 2018

NAJTANIEJ!
CHIFFONY, SHIRTINGI,
w sztukach i na metry
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
WE LWOWIE. 1—?
Próbki na żądanie posyłam.

Około 100 Bilardów
po najtańszych cenach stale na składzie.



CARL KNILL, c. k. uprz. Fabryka bilardów.
Wien, IX. Rossau, Rothen Löwengasse 5—7. 122 1—1

Filtry Berkefeldzkie
dla wytwarzania najczyściejszej
wolnej od Bakteryj wody do picia
a mianowicie: **Filter familijny** z ciśnieniem powietrznem zł. **14. Filter ludowy** do wodociągów zł. **12. Filter do pomp** do studzień i wody rzecznej i t. d. dostarcza **Skład c. k. uprz. Berkafeldzkich filtrów** 250 1—8
Wiedeń, III/1, Baumgasse 5 i 7.
Badane przez pierwszych bakterjologów europejskich i uznane jako przefiltrowujące wodę zupełnie wolną od bakteryj. — ***Prospekta gratis i franco***

Chińskie srebro
z pierwszej parowej fabryki krajowej w Krakowie.
Filja: Lwów, Rynek, l. 37.

1 tuzin łyżek stołowych, grubo srebr.	zł.	14·—
1 „ widelców „ „ „	zł.	14·—
1 „ noży „ „ „	zł.	16·—
1 „ łyżeczek do kawy biał. „	zł.	6·50
1 „ „ „ „ czarn. „	zł.	4·50
1 „ koziołków pod noże	zł.	6·—
Chochle	po zł.	3·60, 3·80, 4·—, 4·60
Chochelki do śmietanki	zł.	1·60 — 1·80
1 tuzin łyżek deserowych	zł.	10·—
1 „ widelców „	zł.	10·—
1 „ noży „	zł.	1?·—

Wszelkie galanteryjne artykuły do domowego użytku i na podarki.
Kościelne i cerkiewne przedmioty: pająki, lampy, lichtarze, monstrancje, kadzielnice, krzyże, berła i t. p.
Przyjmuje się wszelkie reperacje tak do posrebrzania, jak i do złocenia galwanicznie lub w ogniu, po cenach, niższych od zagranicznych, a gwarancja pewna, bo krajowa. 1994 1—?

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10, 1015 1—?



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego:

1/2 kl. **Congo**	zł. 1·60
Souchong czarna	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wyslewki herbaciane	1·30
Wyslewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4 1/2 kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	1/2 k.	—·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	—·90
Ceylon zielona	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Środek ochronny przeciw cholerze
M. RITTER'A
Campagne - Radetzky - Magenbitter
jest najlepszym środkiem ochronnym przeciw **CHOLERZE**. Czysty produkt naturalny z ziół, na drodze gorącej preparowany i badany przez c. k. chemika sądowego w Bernie, A. Gawalowskiego, a wskutek zawierających się w niem składników roślinnych, organizm wzmacniających i usuwających szkodliwe materje w czasach **epidemji uznany jako ochronny.**
Do nabycia przez moich zastępców we
Lwowie: MAHLER i BENDEL,
Przemyślu: J. KADERNOŻKA,
Tarnowie: HENRYK LEWINGER,
Krakowie: LEON MORGENBESSER, 634 1—14
Czerniowcach: S. & ADOLF ALLERHAND.
W zapasie we wszystkich większ. handlach delikatesów i korzennych.
M. RITTER LEIPNIK (Mähren)
Fabryka najlepszych Likierów i Octu spirytusowego.
Założona **1812**, *wielokrotnie premiowana.*

HOTEL VICTORIA
PIERWSZORZĘDNY
przedtem 1971 1 8
HOTEL LANGA.
Zupełnie przeistoczony i urządzony na wzór pierwszorzędnych hoteli europejskich, ceny pokoi od 80 ct. do 4 zł. salony.
Polecając się względom łaskawej P. T. Publiczności, kreślę się z wysokiem poważaniem
Jakób Voise.

TARYFA PREMIOWA
na ubezpieczenie przed stratą przy wylosowaniu następujących losów włącznie 1. października 1893 r.
W porównaniu z kursem dziennym wynika znaczna strata, skoro te losy z najmniejszą wygraną zostają wyciągnięte. Przeciwko tej stracie ubezpieczamy właścicieli losów w ten sposób, że w razie wylosowania z najmniejszą wygraną wydajemy za wylosowane losy takie same niewylosowane.

Nazwa losu	na ciągnie nie dnia	Premja w austr. wal. zł.	ct.		ewentualna strata przy wylosowaniu zł.	ct.
Losy miasta Wiednia	1. paździer.	—	40	za sztukę	50	—
Losy Rudolfa	1. „	—	45	za sztukę	13	—
4% losy Cisańskie (Theis Lose)	1. „	—	30	za sztukę	25	—

Promesy na losy miasta Wiednia po zł. 3·75
Promesy na losy Cisańskie „ „ 2·50.
Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje, losy, w ogóle wszystkie papiery wartościowe** po najprzystępniejszych cenach.
Zlecenia z prowincji uskuteczniamy **bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji.**
TOWARZYSTWO BANKOWE i KANTORU WYMIANY
SCHELLENBERG & KRYESER
we Lwowie, Plac Halicki 1.

Kantor miastowy ul. Hetmańska 22.
FABRYKA SZTUCZNYCH
NAWOZÓW
Spółki komandytowej
JULJANA WANGA WE LWOWIE
poleca po ponownie zniżonych cenach, niższych, aniżeli jakakolwiek inna fabryka.
Roztworzoną kwasem siarkowym
Mączkę kościaną i Superfosfaty
z gwarancją najwyższych procentów składników i tej samej, jak dotąd, jakości. 1823 1—?

Apteczki domowe przeciw-choleryczne
wedle przepisów i wskazówek
Dra O. Widmanna
c. k. radcy sanitarnego i prymarjusza szpitala powszechnego
we Lwowie
zestawiła i utrzymuje na składzie: 1915 a 1—?
Apteka pod „srebrnym orłem"
ZYGMUNTA RUCKERA
we Lwowie.
Apteczki te zawierają obok rozprawki Dra Widmanna wszelkie środki zapobiegawcze, jakoteż niezbędne dla udzielenia pierwszej pomocy lekarskiej chorym na cholerę osobom.
Cena apteczki wraz z opakowaniem 5 zł.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów,
S. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA inżyniera
we **LWOWIE**, przy bl. Korytnej pod Nr. 13, poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci, **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek, **izolujący wilgoć.**
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów kwadr. od zł. 1·80 do zł. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY SWIECĄCY DO KONSERWACJI
dachów tekturowych i żelaza;
SMOŁĘ ANGIELSKĄ BEZWODNĄ.
Osusza asfaltem jako *jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie* najbardziej *zawilgocone ściany w mieszkaniach.*
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr kwadr. po 50 do 73 ct ***Długoletnią trwałość poręcza się.*** 1770 1—?

Siła i skuteczność
jedynie prawdziwego angielskiego
BALSAMU CUDOWNEGO.
Jedyną fabryką i wyłącznem źródłem do nabycia jest
Apteka pod „Aniołem Stróżem"
aptekarza **Adolfa Thierrego w Pregrada** (Kroacja).



Stary, wypróbowany uniwersalny, domowy, najtańszy środek ludowy, przeciw wszelkim cierpieniom.

Balsam ten służy wewnętrznie i zewnętrznie: 1. ***Jest niezrównanie skutecznym środkiem leczniczym przy wszelkich chorobach płucnych i piersiowych, uśmierza katar i uspokaja bolesny kaszel, ułatwia wyrzucanie flegmy i leczy wszelkie zastarzałe choroby tego rodzaju.*** 2. Daje ulgę w zapaleniu gardła, chrypce i t. p. 3. Usuwa gorączkę. 4. Leczy wszelkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, szczególnie kurcze żołądkowe, kolki i boleści wewnętrzne. 5 Usuwa ból i leczy krwawnicę. 6. Czyści krew i usuwa hypochondrję i melancholię, wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Jest wybornem lekarstwem na ból zębów i w ogóle na wszystkie choroby ustne. 8. Jest dobrym środkiem przeciw robakom, soliterom i chorobom epileptycznym. 9. Zewnętrznie działa znakomicie ***na rany wszelkiego rodzaju***, na świeże i zastarzałe blizny, róże, brodawki, poparzenia i odmrożenia, na świerzby, krosty, odparzenia i wyrzuty, popękane i ostre ręce i t. d. Usuwa ból głowy, szum i strzykanie, rwanie, wszelkie cierpienia reumatyczne, strzykanie w uszach. Osobny przepis sposobu użycia daje dalsze wskazówki. 10. Jest to w ogóle niechybnie znakomity środek domowy, tani i działający wybornie tak zewnętrznie jak i wewnętrznie dobry i zupełnie nieszkodliwy, tak, że powinien się znajdować w każdej rodzinie. Jedna próba, dla dania pierwszej pomocy, oświeci i przekona lepiej, niż wszelkie ogłoszenia. ***Każda flaszeczka*** powinna być zaopatrzoną w czerwoną etykietę i markę ochronną, których podobiznę obok uwidoczniono, niemniej też powinna być zawinięta w przepis używania, a zamknięta metalową kapslą z wyciśniętą na niej firmą: ***„Adolf Thierry, Apteka pod Aniołem Stróżem w Pregradzie".*** Każdy inny Balsam, niezaopatrzony w powyżej podane znaki ochronne, bezwarunkowo odrzucić jako fałszowany, gdyż zawierać on musi środki drastyczne, a przeto szkodliwe zdrowiu. Fałszerzy i naśladujących na podstawie zabezpieczonej marki ochronnej będę ścigał na drodze sądowej, niemniej też odsprzedających falsyfikaty. Orzeczenie rzeczoznawców Wys. król. rządu po przeprowadzeniu chemicznej analizy wyraźnie stwierdza (Nr. 5.78? B. 6.108), że powyższy środek leczniczy nie zawiera żadnych szkodliwych lub zakazanych części składowych. Jeżeli w którem miejscu nie dostanie mojego prawdziwego balsamu, należy zamówienia adresować wprost do mnie, mianowicie: ***„Do apteki pod „Aniołem Stróżem". A. Thierry, w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.*** Ceny wraz z opłatą pocztową do każdej stacji w Austro-Węgrzech: 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 koron, 60 małych lub 30 dużych 12 koron 60 groszy; do Bośnii i Hercogowiny z opłatą pocztową: 12 małych albo 6 dużych flaszek 5 koron, 60 małych albo 30 dużych 15 koron. Rozsyłka tylko za zaliczką, lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

ADOLF THIERRY,
aptekarz pod „Aniołem Stróżem" w Pregrada koło Rohitsch Sauerbrunn.
Główny skład dla południowych Węgier u L. Véstes, apt. w Lugos. W Pradze u pp.: Maksa Fanta, J. Fürsta, A. Terscha, Kaadena apt., Antoniego Stanki, Stift Tempel, F Zemasch, Pardubitz Th. Preuner, Moldauthein J. Grim, Neu-Strassnitz, J. Zimmerhakl, Grottau E. Brady, M. Weisskirchen J. Krieglstein, M.-Altstadt M. Hofmann. Hof. O. Schroll, Wagstadt H. Schonzik, Prägarten Th. Stuhlik, Nemet Oczenia, J. Promiewicz, Temeszwar R. Jahner, Hemolicz L. Braducan. Haydn Dorog S Reizinger, O-Kór L. Sigmond, Agram J. ż Persio i S. Mittelbach; Križevac Ed. Suchomel, Esseg G. Dawid, Našice J. Rosenfeld apt. 405 1—3

Wydawca: Józef Laskowski, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.